Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ZAWSZE UWAŻALI ŻYDZI PRZYSIĘGĘ, ZŁOŻONĄ WOBEC CHRZEŚCIJAN ZA NIEWAŻNĄ".

Moltke

A Nr. 91 | Warszawa, wtorek 22 marca 1938 r. | Rok XIII

Mord w Luboniu przed sądem

Nowak skazany na śmierć

Bluźniercze ostatnie słowo oskarżonego

POZNAŃ, 21.3 (tel. wł.). Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego streszczenie podaliśmy w numerze poniedziałkowym, rozpoczęły się zeznania oskarżonego Nowaka.

Jest to osobnik niskiego wzrostu, krępy, o szerokiej, nalanej twarzy, przyciemnionej ostrzyżonymi wąsikami, przy czym górna warga jest mocno cofnięta w tył, a dolna i broda wysunięte naprzód. Ma długie ciemne włosy, zaczesane w tył.

BEZWYZNANIOWIEC

Zeznaje on, że jest oficjalnie religii rzymsko-katolickiej, z przekonań bezwyznaniowiec, karany 3-krotnie: za kradzież, oszustwo i opór władzy. Z zawodu jest murarzem.

Czyn swój tłumaczy nienawiścią do Kościoła Katolickiego, gdyż jego zdaniem, jeżeli Chrystus nie miał na kołyskę i leżał w żłobie, to tak samo i duchowni powinni pędzić życie ubogie. Nagle oświadcza, że żal mu zmarłego ks. Streicha i proponuje, żeby wszyscy obecni na sali wstali dla uczczenia jego pamięci.

Przewodniczący przerwał mu ostro: — Proszę nie robić komedii.

NIENAWIŚĆ DO KOŚCIOŁA

Następnie oskarżony zeznaje, że nienawiścią do Kościoła Katolickiego zapałał w czasie pamiętnego zatargu między rządem a metropolitą Sapiehą. Pierwotnie zamierzał zamordować któregokolwiek z ministrów przez zemstę za panujące w Polsce bezrobocie, ale po tym zatargu doszedł do wniosku, że prawdziwym winowajcą wszystkiego, co się w Polsce dzieje, jest władza duchowna.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Nowak należał do partii komunistycznej, oskarżony z głupim grymasem oświadcza, że wcale nie jest komunistą, tylko narodowcem. Odpowiedź ta wywołała na sali wybuch śmiechu.

KOMISARZ BOLSZEWICKI

Opowiadając kolejno o dziejach swego życia, oskarżony zeznaje, że służył w armii austriackiej, a następnie w korpusie Dowbór-Muśnickiego. Po rozbiciu korpusu uciekł w głąb Rosji, gdzie był nawet przez pewien czas komisarzem bolszewickim.

Przewodniczący: — Czy wtedy oskarżony przejął się ideą komunistyczną?

Oskarżony: — Nigdy nie byłem komunistą, zawsze byłem i jestem narodowcem.

Przewodniczący: — Przejdźmy teraz do zabójstwa ks. Streicha. Czy przed tym oskarżony nie pochwalał ustroju bolszewickiego?

Oskarżony: — Ustroju nie pochwaliłem, a do Stalina nie mam najmniejszego zaufania.

— Jest przecież Trocki i druga partia komunistów.

— W ogóle czegoś takiego sobie nie przypominam.

— Kiedy oskarżony zaopatrzył się w broń?

— Już dawno. Wiedziałem, że ma przyjść do mnie policja i wywieźć do Berezy, więc chciałem działać we własnej obronie.

— Czy na dwa dni przed zabójstwem oskarżony nie mówił, że byłoby to dobrze, gdyby ktoś wszedł na ambonę i zabił księdza?

— Może tak i mówiłem.

Nowak dowodzi, że po morderstwie księdza nie wie, co się z nim działo. Być może, że wszedł na ambonę i coś mówił, ale co, to nie wie.

LIST DO „WALKI LUDU"

— Czy oskarżony pisał jakiś list przed morderstwem do „Walki ludu"?

— Pisałem, aby mój krzyk dotarł do ludzkości. Warto jest poświęcić jednostkę dla milionów, a nie miliony dla jednostek. Kapitalizm wytworzył bezrobocie, aby klasę pracowniczą doprowadzić do niewoli i baraniego posłuszeństwa. W liście tym napisałem, że popełniam samobójstwo.

— Czy oskarżony w styczniu przychodził do kościoła w Luboniu i w jakim celu?

— O ile sobie przypominam, byłem raz, ale „bezinteresownie".

Okazuje się, że Nowak był wielokrotnie karany za pospolite przestępstwa z chęci zysku. Ostatnio skazany był na rok więzienia za napaść na starostę inwalidę.

Na pytanie przewodniczącego, jak mógł napadać i bić bezbronnego człowieka, bez nogi. Nowak macha lekceważąco ręką, mówiąc:

— Mniejsza z tym, nie wiedziałem o tym, że był Polakiem.

29 ŚWIADKÓW

Z kolei Sąd przesłuchał 29 świadków, w tej liczbie ośmioro dzieci, od 10 do 13 lat, które brały udział w ostatnim nabożeństwie, odprawianym przez ks. Streicha. Dzieci te znajdowały się blisko ambony i zaobserwowały scenę mordu, następnie zaś widziały jak Nowak wspiął się na ambonę i stamtąd zaczął wznosić okrzyki komunistyczne i machać rękami.

12-letnia Czesława Leśniarków znała uprzednio Nowaka, ponieważ zamieszkiwał on w sąsiedztwie. Dziewczynka zaobserwowała Nowaka jak przyszedł do kościoła i ulokował się pod amboną. Rękę trzymał w zanadrzu. Już po morderstwie i po wygłoszeniu przemówienia, Nowak, schodząc z ambony, oświadczył: „Masz, świnio! Co myślałem, —to dokonałem!". (

Sąd przesłuchał kościelnego, Franciszka Krawczyńskiego, który próbował obezwładnić mordercę, lecz był postrzelony. Nowaka ujął dróżnik kolejowy, Józef Mańczak, który po pierwszych strzałach zorientował się w sytuacji i przedarł się przez tłum dzieci w kierunku ambony. Nowaka schwytał w momencie, gdy ten schodził z ambony.

SAMOSĄD

Nauczyciel z Lubonia, Maciej Nowarra stwierdza, że po strzałach zapanowała niezwykła panika. Gdy wreszcie ujęto mordercę, tłum rzucił się, chcąc go zlinczować, lecz kilku mężczyzn nie dopuściło do tego. Nowaka doprowadzono na stację kolejową i tam oddano w ręce policji.

Ksiądz proboszcz Streich znany był jako znakomity mówca, wygłaszający głębokie kazania. Oddawał się też pracy społecznej. W Luboniu założył Tow. robotników katolickich, Katolickie Stow. kobiet, oraz kilka jeszcze organizacyj. Zamordowany był nadzwyczaj ceniony i kochany przez swoich parafian.

PSYCHIKA MORDERCY

Zeznania dalszych świadków dotyczą nastawienia psychicznego Nowaka. W rozmowach ze znajomymi Nowak chwalił się, że był w Rosji Sowieckiej komisarzem bolszewickim i dwukrotnie dezerterował z wojska niemieckiego raz, drugi raz z polskiego po bitwie pod Bobrujskiem. Wstąpił też do czerwonej armii i uśmierzał bunty kozaków dońskich za co w uznaniu zasług mianowano go komisarzem. Funkcje te pełnił w okolicach Odesy i tam też ożenił się po raz drugi. Z przekonań był komunistą i ateistą. Twierdził, że w Polsce jest źle, gdyż naród za bardzo wierzy księżom. W przeddzień mordu dowodził, w sklepiku w Luboniu, że wszystkich księży trzeba powywieszać i gdyby znalazł się taki człowiek, coby zabił księdza, to zasłynąłby nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Rosję przedstawiał jako najpiękniejszy kraj na świecie.

WYWROTOWIEC

Komisarz Dedesko-Wierciński, komendant P. P. w Brodach, znał Nowaka w okresie jego pobytu w tej miejscowości. Nowak miał złą opinię. Był prezesem Związku zaw. robotników budowl., pozostającego pod wpływami PPS-lewicy. Ze względu na to, że Związek uprawiał komunizm, został zlikwidowany. Nowak stykał się z komunistami i odnosił się nieprzychylnie do władz: Propagował też hasła wywrotowe. W prowadzonym przez siebie Związku dopuścił się nadużyć. Mianowicie przydzielał zapomogi państwowe, przeznaczone dla bezrobotnych ludziom niepowołanym, oczywiście za łapówki. Gdy doszło o tym do wiadomości ogółu członków Związku, Nowak został wyrzucony i pobity.

Przewodniczący: — Czy Nowak był notowany i obserwowany jako wywrotowiec?

Św. Dedesko - Wierciński: —

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej)

Prezesi Bratniaków

interweniują u rektorów

W poniendziałek zgłosili się do Rektorów uczelni warszawskich prezesi Bratnich Pomocy z interwencją wobec ostatnich zajść, jakie miały miejsce w niedzielę 20 b. m.

Jak wiadomo po legalnym wiecu akademickim w sprawie litewskiej młodzież usiłowała sformować pochód, który rozproszyła policja. W czasie interwencji policji doszło do zajść przed uniwersytetem J. P.

Hübnerzy

W tych dniach prasa doniosła, że właściciel barów, niejaki Hübner, po zajęciu Wiednia przez hitlerowców gwałtownie zmienił nazwę jednego z barów „Splendid" na „Berlin", upiększając lokal swastykami i zapraszając aryjczyków do popierania swej firmy.

Spotkała go jednak niemiła replika, a nawet szykany ze strony obecnych władców Austrii, gdyż okazało się, że Hübner kilkakrotnie zmieniał już szyldy swych barów i swych przekonań politycznych, reklamując się kolejno w charakterze zaciekłego socjaldemokraty, klerykała, a potem frontowca ojczyźnianego.

Wesoły z natury Wiedeń, pomimo dramatycznych przejść ostatniej doby, wybuchnął jedną zgodną salwą śmiechu: śmieją się zarówno hitlerowcy, klerykali, jak socjaliści, ba nawet żydzi, a w ciągu kilku godzin z nazwiska Hübner zrobiono słowo pospolite: „ein hübner".

Nazwą tą wiedeńczycy obdarzają każdego, kto dla celów własnej korzyści z dnia na dzień zmienia przekonania, które dla pozostałej ludzkości są przedmiotem ciężkich zmagań myśli, wiary i woli.

Już w epopei Homera rolę „hübnera" wojen trojańskich grał obmierzły Tersytes.

I my Polacy wraz z całym światem przeżywamy dziś ciężki okres, kształtowania się nowych form współżycia. Podobnie, jak podczas wojen religijnych Reformacji lub Wielkiej Rewolucji i dziś w okresie zasadniczych przekształceń form i treści życia społecznego ma miejsce wyładowanie namiętności ludzkich w walce o prawdę życia.

Prawda ta inną była dla przedstawicieli różnych obozów, inną dla żyrondystki p. Roland, a inną dla jakobina Dantona, a jeszcze inną dla rojalistów i emigrantów politycznych.

I dziś jesteśmy świadkami wybuchu temperamentów w niejednym kraju; we Francji doszło do tego, że jedna z popularnych gazet paryskich „Le Journal" nawołuje czytelników do nałożenia odznaki: „S. H." co ma oznaczać „sans haine", bez nienawiści. Jednostki, zdobiące pierś swą tą oznaką, dają gwarancję, że są gotowe każdą sprawę publiczną omówić bez nienawiści, nawet z przeciwnikiem politycznym, z szacunkiem dla cudzych przekonań, płynących z dobrej wiary.

W takich okresach zdarza się często, jakgdyby wyładowanie atmosfery przez powszechne potępienie „hübnerów", którzy niepotrzebnie się plączą, jak gady między stopami walczących, próbując wybrać moment dla zadeklarowania się po stronie silniejszego. Czasem im się to udaje, często zostają poprostu zdeptani przy akompaniamencie zgodnego śmiechu szyderczego walczących przeciwników.

Iluż polskich hübnerów pęta się do dziś dnia, szukając oślizgłym wzrokiem zdobyczy dla siebie w okresie powszechnych zmagań! Znamy hübnerów we wszystkich sferach i zawodach, przychodzą już do redakcji naszych pism, trzymając się jeszcze za klamkę silniejszego!

Próżne złudzenia! Kilkanaście lat sanacji miało tę dobrą stronę, że pozwoliło dokonać selekcji ludzi na dwie grupy: szczerych wyznawców różnych idei oraz różnego rodzaju... Hübnerów.

Przyjdzie czas, że różnych ludzi spyta się: a gdzieś był wówczas, gdy myśmy walczyli, coś wówczas czytał, pisał, mówił, czy płaciłeś składki choćby na jedną uczciwą instytucję, chociażby na Polską Macierz Szkolną, na Związek Polski lub na Sokoła?

A jeśli nie? Jeśli ktoś nie chce lub lęka się? To niech zamknie się, jak ślimak w swej skorupie i nie wtrąca do dramatycznych zmagań w walce o nowy, lepszy świat, gdyż spotka go... los Hübnera.

Zresztą na prawdziwą i uczciwą skruchę nigdy nie za późno, ale warunkiem jest nie tylko zmiana przekonań, lecz — co ważniejsze — zajęcie już dzisiaj w walce postawy czynnej.

A. G.

Chłopiec ranny

podczas akcji bojkotowej

Jak donoszą z Zakroczymia, podczas bojkotu sklepów żydowskich, zorganizowanego przez narodowców, nieznany sprawca uderzył nożem w plecy 11-letniego chłopca, Czesława Paradzińskiego w chwili, gdy wznosił okrzyki antyżydowskie. Ciężko rannego chłopca opatrzył lekarz. Sprawca zbrodniczego napadu zbiegł.

Policja prowadzi dochodzenie.

KORESPONDENCJA Z WIEDNIA NA STR. 3-ej.

Wzrost Zachmurzenia

W północnej części kraju stopniowy wzrost zachmurzenia. po zatym nadal słonecznie i ciepło.

Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra.

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Uchwały Zjazdu Delegatów Kupiectwa

Żyd, ani przechrzta nie może być członkiem Stow. Kupców Chrześc. woj. śląskiego

W sali posiedzeń Izby Przemysłowo - handlowej w Katowicach odbył się w niedzielę zjazd delegatów Polskiego Związkn Stowarzyszeń Kupców Chrześcijan woj. śląskiego.

W obecności 79 delegatów dr. Chorąży jako dyrektor Związku złożył obszerne sprawozdanie z działalności Związku za ostatni rok.

W dyskusji nad sprawozdaniem **delegat oddziału Katowice II p. Leon Kujawski, który wskazał m. in. że zarząd centrali zaniedbał wysłać na Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego** w Warszawie w ub. r. rezolucję **z żądaniami kupiectwa śląskiego**, jak to naprzykład uczyniło kupiectwo poznańskie i innych dzielnic Polski. P. Knjawski wskazał również na pewną opieszałość zarządu centrali w kierunku zorganizowania całego knpiectwa śląskiego, a przede wszystkim kupców branży spożywczo kolonialnej. Niewątpliwie nie zwoływanie **zebrań zarządu przez około 4 miesiące mogło być powodem do słabego zainteresowania się kupiectwa organizacją. Zarzut, ten nie został odparty.**

W dalszym ciągu dyskusji zarzucono zarządowi, iż nie zareagował odpowiednio na akcję Dyrekcji Państwowego Monopolu Tytoniowego, która wysunęła projekt obniżenia dochodów knpców ze sprzedaży papierosów. **Jak wiadomo, projekt ten wszedł następnie w życie.** W odpowiedzi na to p. Chorąży stwierdził, iż starania w sprawie cofnięcia zatwierdzonego już projektu czyni Rada Naczelna Knpiectwa Polskiego".

Po udzieleniu absolutorium zarządowi, odbyły się nzupełniające wybory 6 członków.

Uchwalono przystąpić do zbiórki funduszów na bndowę Domu Kupiectwa w Katowicach.

Wniosek p. Kujawskiego o powołanie do życia oddziału branży spożywczo - kolonialnej na terenie Związku został uwzględniony.

Oddział szopienicki stawił wniosek **o modyfikację paragrafu aryjskiego**, umieszczonego w statucie Związku w tym kierunku, iż członkiem Związku może być tylko kupiec chrześcijanin, a nie przechrzta.

P. Broda z Katowic wskazał na szkodliwą działalność spółdzielni na Śląsku, a p. Matnla z Chropaczowa stwierdził, iż wiele szkód wyrządza **się kupiectwu przez t. zw. handel domokrążny i sprzedaż najrozmaitszych towarów w hutach wzgl. kopalniach**. Handel ten jest przede wszystkim uprawiany przez żydów.

W dalszym ciągu dyskusji p. Śliwka z Katowic wskazał jednocześnie na owocną działalność Polskiego Związku ze Związkiem Kupców.

W dalszych dwóch rezolucjach domagano się nałożenia na spółdzielnie tych samych ciężarów co na knpiectwo, a ponadto domagano się przeciwdziałaniu zmniejszenia zarobków przy sprzedaży wyrobów tytoniowych.

„Nowa Prawda" u żydów w Grodnie

Od niedawna „Nowa Prawda" zaczęła wychodzić w Grodnie z ostatnią stroną miejscową.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że grodzieńska strona jest drukowana w żydowskiej drukarni Mejłachowicza.

Teatr na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Wtorek: g. 20 „Skiz".
Środa: g. 20 „Skiz".
Czwartek: g. 20 „Tekla".

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

CHORZÓW: wtorek, g. 19.30 „Książę niezłomny".
TARN. GÓRY: środa, godz. 20-ta „Tekla".
BIELSKO: czwartek, g. 19.30 „Skiz".
Bielszowice: piątek, g. 19 „Tekla"

MARZEC

22

WTOREK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5—39	17—48
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
—	7—41
Dł. dnia	Przybyło
12—9	4—25

Dziś św. Katarzyny
Jutro św. Feliksa

Żydzi chcą pościć

przed wyjazdem na Madagaskar

Groźby żydowskie wobec zakazu uboju rytualnego

Żydowski „Nowy Dziennik" rzuca groźby z powodu uchwalenia zniesienia uboju **rytualnego** w komisji **sejmowej**:

Żydzi zostaliby zmuszeni do powstrzymania się od spożywania mięsa. Niech nikt nie łudzi się co do tego, że dziś może powstać jakakolwiek różnica zdań na ten temat między bardziej lub mniej religijnymi odłamami społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Trzy i pół miliona ludności żydowskiej nie będzie jadło mięsa. Trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że odpadnięcie takiego potężnego bloku konsumentów narazi rolnictwo na olbrzymie straty. Sytuacja rolnictwa, stanowiącego przeszło 70 proc. ludności Polski ulegnie pogorszeniu. — Wtedy znajdą się napewno konserwatyści, endecy i oenerowcy, którzy całą winę za tę sytuację wsi zrzucą na min. Poniatowskiego jako sternika polskiej polityki rolniczej. Konserwatyści dostaną może wtedy nowego ministra rolnictwa, który będzie szedł na pasku ich interesów, a endecy i oenerowcy napewno zechcą wykorzystać nędzę wsi dla ponownego rozpętania nagonki antyżydowskiej z hasłami straganiarskimi i emigracjonistycznymi.

Te wszystkie gierki mogą być bardzo zabawne i krotochwilne, gdyby świat nie trzeszczał w posadach i gdybyśmy mogli choć na chwilę uwolnić się od widma apokaliptycznej bestii wojny, widocznej już zupełnie wyraźnie na horyzoncie i pędzącej ku nam stłumionymi krokami.

Będzie to interesujący wygląd, jak żydzi zaczną pościć. Będzie więc pościł Uszer Kohn, będzie pościł Samuel Hirszhorn, będzie pościł rabin Rubinsztejn. Będą się żywić kartoflami, a chłop nasz zacznie jeść mięso.



POZNAŃ

KINA

ADRIA „Dwa dni w raju".
APOLLO: Dziś o godz. 3 „Motyl Hiszpański" o godz. 5, 7 i 9 „Książątko".
CORSO: „Cowboy Bohater".
GLORIA: „Skłamałam".
GWIAZDA: „Królowa Wiktoria".
METROPOLIS: Dziś o godz. 3 „Romeo i Julia", o godz: 4.45, 6.45 i 8.45 Maskarada".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Szarża lekkiej jazdy".
RENAISSANCE: „Linia Maginota".
SFINKS: „Syn Admirała".
SŁOŃCE: Dziś o godz 12 w południe „Gwiazda Riwiery' o g. 3 „Władczyni Puszczy" o godz. 5, 7, 9 „Pieśniarz Jej Wysokości".
ŚWIT: „Włóczęgi północy".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Siódme niebo".
TĘCZA - WILDA: „Tajemnica starego zamku'.
WILSONA: „Biały Anioł".

ZJAZD HARCERSTWA WIELKOPOLSKIEGO

XIX Walny zjazd okręgu wielkopolskiego Związku harcerstwa polskiego obradował w niedzielę w Poznaniu.

Obrady zagaił sen. B. Chrzanowski. Na zebraniu obecny był reprezentant J. Em. ks. kardynała ks. prałat Prądzyński.

Ponieważ dzięki przychylności ks. biskupa Laubitza kościołkowi gnieźnieńskiemu pod wezwaniem św. Jerzego nadano tytuł kościoła harcerstwa wielkopolskiego, zjazd postanowił wysłać depeszę z podziękowaniem do ks. biskupa Laubitza.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano prof. Myresza. Po oficjalnych przemówieniach i referacie harcmistrza Balcerka p. t. „Wartości wychowawcze obozów harcerskich" przystąpiono do obrad w komisjach.

Należy podkreślić, że w wyborach przygotowawczych celem wyboru delegatów zastosowano głosowanie tajne i listowne, co nigdzie dotychczas nie było stosowane. Jest to zarządzenie samowolne, a przytem demoralizujące ogół działaczy harcerskich.



POMORZE

TEATR MIEJSKI
we wtorek „Lato w Nohant".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Człowiek, który żył dwa razy".
KRISTAL: „Muzyka dla Ciebie'.
KAPITOL: „Ludzie Wisły".
MARYSIEŃKA: „Człowiek z blizną".

PLAC DLA B. G. K.

BYDGOSZCZ. (a). Na niejawnym posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono oddać Bankowi Gospodarstwa Krajowego duży plac budowlany przy ulicy Gdańskiej położony między domem Mixa a starym szpitalem. Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza tutaj wybudować gmach reprezentacyjny.

WAGON MOTOROWY WPADŁ NA FURMANKĘ

BYDGOSZCZ. (a.). Na torze kolei powiatowej w pobliżu Tryszczyn wagon motorowy idący z Bydgoszczy **od Kronowa tuż za zakrętem** wpadł na furmankę, powożoną przez pijanego woźnicę 54-letniego rolnika Buckolta. Rannego woźnicę przewieziono do szptala. Pokaleczony został również koń, wagon ma uszkodzony motor.

POŻAR ZNISZCZYŁ GOSPODARSTWO

ŚWIECIE nad Wisłą. (ko). U rolnika Guzowskiego w Głodówce pod Świeciem na Pomorzu, wybuchł onegdaj groźny pożar i to w czasie szalejącej gwałtownej wichury. Pożar strawił kompletnie całe gospodarstwo, wartości około 70.000 zł. Pożar pwstał od iskry z komina. (ko.).

SZTANDAR DLA ARMII

CHOJNICE. (ko.). Miasto Chojnice liczące około 13000 mieszkańców położone na pograniczu Polsko - niemieckim funduje dla miejscowego garnizonu sztandar. Na ten cel zebrano wśród społeczeństwa już pokaźną sumę. Wręczenie tego sztandaru nastąpi prawdopodobnie w dniu 3 Maja b. r.

WANDALE PRZY ROBOCIE

STAROGARD. (ko.). W Zelgoszczy na Pomorzu nieujawniony dotych czas sprawca na szosie do Lubichowa pościnał wszystkie drzewka owocowe zasadzone ubiegłego roku. Drzewek było przeszło 800 sztuk. Szkoda natomiast wynosi przeszło 1500 złotych.

KABEL WARSZAWA — GDYNIA

GDYNIA. (ko.). Uruchomiono prowizorycznie telefoniczny kabel dalekosiężny Gdynia — Warszawa, łączący pod ziemią wybrzeże przez Toruń ze stolicą. Normalne uruchomienie kabla nastąpi dopiero w październiku r. b., równocześnie z uruchomieniem nowej gdyńskiej centrali międzymiastowej.

GROŹNY POŻAR POD ŻNINEM

W Górze pod Żninem wybuchł w nocy na sobotę groźny pożar, który strawił częściowo zabudowania pięciu gospodarzy. U rolnika Jana Napierały spłonęły dwie stodoły, chlew, u rolnika Melchiora Mężydły zniszczały od pożaru dwie stodoły, u gospodarza Pietrasa również dwie stodoły oraz spłonęły stodoły u Michała Nowaczyka i Jana Dudka. Straty pogorzelowe wynoszą około 12 tys. zł. Przyczyny wybuchu ognia, powstałego w zabudowaniach rolnika Napierały, nie ustalono.



WILNO

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr na Pohulance: „Wielka miłość", premiera.
Teatr Lutnia: „Trzej Muszkieterowie".

PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU

W tygodniu przedświątecznym, w związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy władze administracyjne zezwoliły na przedłużenie godzin handlu, do godz. 9 wieczorem. Specjalne zarządzenia w tej sprawie wydawane nie będą. (s).

OTWARCIE WYSTAWY

W Baranowiczach w dniu 20 bm. nastąpi otwarcie wystawy prac malarskich i grafiki znanej i popularnej artystki — malarki z Warszawy p. Zmarzlińskiej w nowym lokalu Muzeum Regionalnego. (s).

SPRAWA HYDROELEKTROWNI

Jak się dowiadujemy, 23 b. m. w elektrowni miejskiej pod przewodnictwem prez. miasta dra Maleszewskiego odbędzie się konferencja, poświęcona zagadnieniom elektryfikacji Wilna.

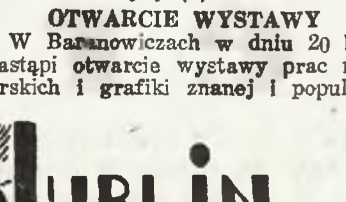
Na konferencji tej ma być poruszona również sprawa budowy hydroelektrowni w związku z wynikłymi trudnościami. Jak już donosiliśmy Fundusz Pracy, który przyznał Wilnu kredyt na ten cel w wysokości miliona złotych, obecnie w obawie zamrożenia tej sumy skłonny jest rozparcelować ją i przyznać na inne cele inwestycyjne. Wiadomość ta w sferach miejskich wywołała duże zaniepokojenie. (s).

20 NOWYCH SKLEPÓW

W Wilnie w ciągu miesiąca bieżącego wydano przeszło 20 zezwoleń na uruchomienie nowych sklepów, są to po większej części sklepy galanteryjne i spożywcze. W większości są to sklepy chrześcijańskie. (s).

ARESZTOWANIE ŻYDÓW

W związku z pobiciem żołnierza Polskiego w Wilnie przy ul. Łotoczku, zostało aresztowanych trzech żydów — Kagana, Frenkla i Poturskiego. (s).



LUBLIN

MATKA I JEJ KOCHANEK ZAMORDOWALI CÓRKĘ

(JK.). 55-letnia Stanisława Gąsiorowska wraz ze swym kochankiem, 46-letnim Władysławem Knajdrowskim zamordowała swą córkę 27-letnią Leokadię Gąsiorowską. Ohydna para posyłała dziewczynę „na zarobek", po czym Knajdrowski odbierał jej wszystkie pieniądze, katując niemiłosiernie. Zwłoki Leokadii Gąsiorowskiej znaleziono w dwa dni po śmierci sekcja wykazała szereg strasznych obrażeń wewnętrznych i zewnętrzych, które spowodowały zgon. W poniedziałek, 21 b. m. zbrodnicza matka i jej kochanek stanęli przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

KURS STRAŻY OGNIOWEJ

(JK.). W Lublinie zakończony został III kurs strażacki, zorganizowany dla młodszych oficerów straży ogniowej z terenu całego powiatu lubelskiego. W kursie tym wzięło udział 41 osób pod kierownictwem starszego instruktora, p. Staciszewskiego. Jednocześnie z zakończeniem tego kursu, rozpoczął się IV kurs komendantów Straży Pożarnych Ochotniczych z województwa lubelskiego.

14-LETNI PODPALACZ

(JK.). We wsi Szychowice (pow. hrubieszowski) wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oborę i częściowo inwentarz martwy Filipa Grzyba.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia. Podpalacza wkrótce ujęto. Okazał się nim 14-letni Wasyl Rejent, który dopuścił się przestępstwa na skutek chęci zemsty.

Kronika Ziemi Chełmskiej

CZERWONY KUR

Z bliżej nieustalonej na razie przyczyny wybuchł w nocy pożar we wsi Syczyn gm. Olchowiec p. Chełm, który strawił 4 domy, 6 stodół i 5 obór. Straty wynoszą ogółem 9725 zł.

SKAZANIE SOŁTYSA

Przed Sądem Okr. na sesji w Chełmie stanął jako oskarżony 48-letni Aleks. Tarczyluk, b. sołtys wsi Chojeniec p. chełm., o przekroczenie władzy. Przewód sądowy wykazał, że oskarżony pobierał należności za podatki nie wydając pokwitowań, a pieniądze wpłacał z opóźnieniem, w jednym wypadku do dziś nie wpłacił 30 zł. Tarczyłuka za działanie na szkodę interesu publicznego dla osiągnięcia korzyści materialnych skazano na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

CHEŁM W SPRAWIE LITEWSKIEJ

Na olbrzymim placu św. Ducha w Chełmie z udziałem tysięcznych tłumów odbyło się w niedzielę zgromadzenie publiczne w sprawie stosunków polsko - litewskich. Przemawiali dyr. Wawrzyniec Kazek prezes Zw. Strzeleckiego i wicepr. Fr. Pawlak, prezes Związku Legionistów.

Proces Nowaka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tak, jako człowiek, głoszący jaskrawe hasła.

MANIFESTACJA PUBLICZNOŚCI

Po przesłuchaniu świadków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, udzielając głosu stronom. Prokurator domagał się kary śmierci. Obrońca dowodził, że Nowak powinien być uniewinniony, co wywarło wzburzenie na sali. Wśród publiczności rozległy się protesty i okrzyki.

OSTATNIE SŁOWO I WYROK

W ostatnim słowie Nowak oświadczył bluźnierczo, że jest wyznawcą Chrystusowym i prosi sąd, aby czyny jego osądzono nie według litery prawa, ale według sumienia.

O GODZ. 15.30 SĄD OGŁOSIŁ WYROK, SKAZUJĄCY NOWAKA NA KARĘ ŚMIERCI ZA ZABÓJSTWO, DOKONANE Z CAŁKOWITĄ PREMEDYTACJĄ.

Nowa wyrok przyjął zupełnie spokojnie, a nawet ironiczny uśmieszek błąkał się mu koło ust.

W motywach wyroku Sąd podniósł, iż nie ma okoliczności łagodzących w tej sprawie. Zamiar mordu kapłana dojrzewał u oskarżonego przez szereg miesięcy. Jako okoliczności obciążające uznano, iż czyn dokonany był w kościele na oczach wielu dzieci, którym ta scena wryła się w pamięć do końca ich życia. Nowak nie wykazał też skruchy ani żalu. Jako motyw zbrodni Sąd uznał, że była nim nienawiść do Kościoła i do duchowieństwa, oraz hasła bolszewickie, którym hołdował.

Wzrost wkładów w P.K.O.

Co 11 mieszkaniec Polski

posiada książeczkę oszczędnościową

Rok 1938 na odcinku kapitalizacji wewnętrznej rozpoczął się bardzo pomyślnie. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy wkłady oszczędnościowe w samej tylko P.K.O. wzrosły prawie o 26 milionów złotych, osiągając na koniec lutego sumę przeszło 807 milionów złotych. Równocześnie stan wkładów na kontsch czekowych wynosił z górą 241 milionów złotych, a zatem ogólny stan wkładów w P.K.O. na koniec lutego b. r. osiągnął sumę jednego miliarda czterdziestu dziewięciu milionów złotych. Zwiększyło się również bardzo poważnie grono osób oszczędzających. W ciągu stycznia i lutego b. r. P. K. O. wydała prawie 154 tysiące nowych książeczek oszczędnościowych, a więc ogólna liczba czynnych książeczek wynosiła na dzień 28 lutego b. r. przeszło 3.044.000. W ten sposób prawie co 11 mieszkaniec Polski posiada książeczkę P.K.O.

Każdego więc dnia zwiększa się liczba osób, które rozumieją, że oszczędzanie jest jednym z niezbędnych elementów osiągnięcia własnego dobrobytu, zwiększają się również kapitały, przy pomocy których powstają nowe warsztaty pracy, zatrudniające coraz więcej sił roboczych.

Samobójstwo o 50 groszy

Tragedia dorożkarza

W domu przy ul. Kaczej, w ubikacji ogólnej znaleziono wiszącego na drzwiach w pozycji klęczącej, na pasku od spodni, Stanisława Olszewskiego, dorożkarza, zam. w tymże domu.

Wiszącego odcięto i wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził zgon.

Według wyjaśnień rodziny, policja odebrała Olszewskiemu w ub. piątek prawo jazdy za to, że zażądał od pasażera 50 gr. po nad taksę. O., mając na utrzymaniu rodzinę, złożoną z żony i trojga dzieci, w przystępie rozpaczy, z powodu pozbawienia możności zarobkowania, popełnił samobójstwo.

Tysiąc dorożkarzy

przeciw licznikom

Dnia 1 kwietnia upływa termin, do którego dorożki warszawskie winny się zaopatrzyć w liczniki. Licznik taki kosztuje około 300 zł., taksę naznaczono dla dorożek wyższą, niż dla taksówek, nic więc dziwnego, że wśród dorożkarzy panuje wielkie z tego powodu rozgoryczenie.

Dorożkarze zorganizowani byli dotychczas w związku transportowców, pozostającym pod wpływami PPS—CKW. Związek ten jednak nic dla swych członków nie zrobił, wobec czego dorożkarze przeszli do narodowego zawodowego związku transportowców (Marszałkowska nr. 72).

Zarząd narodowego zaw. zw. transportowców złożył już w sprawie dorożkarzy odpowiednie memoriały w Komisariacie Rządu i u p. premiera Sławoj - Składkowskiego (n.).

Krwawy epilog porachunków

Napad na warsztat ślusarski

Wczoraj wieczorem do warsztatu ślusarskiego przy ul Adampolskiej, wtargnęło 4-ch osobników, którzy z nożami rzucili się na pracowników Leopolda Zielonkę i Stanisława Łyszczaka. Gdy ranni zwalili się na podłogę, wówczas napastnicy rzucili się do ucieczki. Natychmiast powiadomiono policję oraz pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził u Zielonki rany cięte czoła, klatki piersiowej oraz prawej ręki, u Łyszczaka zaś rany cięte prawego uda i twarzy i po nałożeniu opatrunków pozostawił ich na miejscu.

Zemsta kobiety?

Na stację Pogotowia zgłosił się jakiś mężczyzna, z wyglądu robotnik, prosząc o udzielenie pomocy. Lekarz stwierdził u nieznajomego, który nie chciał podać nazwiska swego, ani adresu, poparzenie I i II stopnia szyi, karku i klatki piersiowej.

Samolotem przez Pragę

Wrażenia z Wiednia

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Wiedań, 18 marca.

Po trzygodzinnym locie, korzystając z linii „Aire France", lądujemy w Pradze. Wszyscy czterej pasażerowie w dwunastoosobowym samolocie jadą pa krótkiej przerwie dalej. Świadczy to o mało ożywionych stosunkach między Polską a Czechosłowacją i o niepewności jutra. Wyjątkowo uprzejmi urzędnicy celni i straży granicznej, co rzadko zdarza się przy przejazdach koleją, wydają natychmiast przepustki na zwiedzenie Pragi podczas dwugodzinnej przerwy w podróży. W autobusie, wiozącym nas z odległego lotniska do pięknej stolicy Czechosłowacji z jej stu wieżami, nawiązuje się miła rozmowa, dotychczas uniemożliwiona warkotem motoru. Kupiec angielski, lecący z Tallina przez Rygę, Warszawę, Pragę... do Londynu, opowiada w kilku zdaniach swoje wrażenia i o nastrojach panujących w małych państewkach bałtyckich. Jednak na wszystkie usta cisną się słowa: Austria, Niemcy, Czechosłowacja... Rozmowa mimowoli przechodzi na temat ostatnich wydarzeń. Przysłowiowa nieznajomość geografii i stosunków politycznych na kontyngencie u Anglików święci znów swoje triumfy. Z ust Anglika pada pytanie, czy Praga należała przedtem do Niemiec i jak się wtedy nazywała. To też nic dziwnego, że w Pradze widać zdenerwowanie i obawę przed Niemcami.

PODNIECENIE W PRADZE

Tłumy zbierają się przed redakcjami, przeglądając ostatnie telegramy. Na pierwszych stronach wszystkich gazet widzimy ostatnie wiadomości z Paryża, Moskwy; fofografie z manifestacji antyniemieckich i proczeskich w Londynie. Wystawy księgarń przepełnione są książkami o Niemczech i niemieckim niebezpieczeństwie. Ale pewniejsze i bardziej zabezpieczające Czechosłowację od oświadczeń rządów mocarstw zachodnich zdają się być dziesiątki samolotów, stojących przed hangarami na wojskowym lotnisku w Pradze, gotowych do boju.

LADOWANIE W WIEDNIU

W pełnym komplecie startuje samolot holenderski do krótkiego lotu z Pragi do Wiednia. Po przebyciu 265 klm. w ciągu niespełna godziny, okrąża aparat lotnisko w Aspern. Gdyby nie olbrzymi napis Wien, miałoby się wrażenie, że samolot wskutek mgły po drodze zbłądził i ląduje w Tempelhofie. Ciężkie bombowce ze swastyką i posterunki wojsk niemieckich, to pierwsze znaki okupacji. Na terenie dworca zebrane tłumy witają podniesieniem ręki nowoprzybyłych dygnitarzy niemieckich i żegnają śpiesznie opuszczających Wiedeń żydów. Jeszcze krótkie formalności i autobus rusza do zmienionej do niepoznania stolicy Marchii Wschodniej, nowej twierdzy narodowego socjalizmu.

Na każdym prawie skrzyżowaniu autobus zatrzymuje się, celem przepuszczenia wojsk niemieckich wszelkich rodzajów broni. Szofer co chwila musi witać z podniesioną prawą ręką niemieckich policjantów, kierujących ruchem w najruchliwszych punktach miasta, a lewą nastawia kierownicę, ażeby przecisnąć się między długimi szeregami partyjnych samochodów, przeważnie zarekwirowanych żydom.

Wszystkie pojazdy są udekorowane swastyką, dziwnie przy tym wyglądają dla Polaków chorągiewki biało - czerwone ze swastyką po środku, takie bowiem barwy ma miasto Wiedeń. Na Kärtnerstrasse musieli pasażerowie wysiąść i już na własną rękę udać się w dalszą drogę. O zatrzymaniu się w hotelu nie ma co marzyć, wszystkie pokoje są zajęte przez wojsko i urzędników niemieckich. Turystyka tym samym zostaje na dłuższy czas wtrzymana i może w ogóle ustanie wobec zmienionych warunków politycznych. Taka jest przynajmniej opinia nielicznych cudzoziemców, przybywających do Wiednia.

ILE ŻYDÓW WRÓCI?

Tłumy żydów, zbierających się przed konsulatem polskim, nie są zbyt groźne dla Polski. Po wyjaśnieniu tej kwestii w konsulacie, okazuje się, że w Austrii jest coprawda 25.000 żydów z Polski, ale tylko 5.000 ma dotychczas ważne paszporty i po uzyskaniu przejazdowej wizy czeskiej, za poparciem konsulatu polskiego mogą przekroczyć granicę polską. Z dalszych 20.00 posiada przeterminowane paszporty 8.000 żydów, których obywatelstwo polskie zostanie poddane rewizji wobec nie wypełnienia obowiązków wobec Polski, a przede wszystkim uchylenia się od służby wojskowej. Reszta pozostanie „bezpaństwową" i ich sprawę uregulują nowe przepisy Rzeszy Niemieckiej.

Centralne władze polskie winny wydać natychmiast ostre przepisy o unieważnieniu obywatelstwa tych wszystkich, którzy choćby w najmniejszym stopniu uchylali się od obowiązków i dotychczas nie przyznawali się do obywatelstwa polskiego.

W. O.

KOLCE BEZ RÓŻ

MĘCZENNIK PRACY

Od niedawna wychodzące pismo sekcji robotniczo - rzemieślniczej Związku Młodej Polski co miesiąc zmienia nazwę. W pierwszym miesiącu nazywało się „Szturmowcem Pracy", w lutym „Żołnierzem Pracy", a obecnie przybrało nazwę „Bojownik Pracy". Wszystkie zmiany odbywają się „ze względów od redakcji niezależnych", a obwieszczenia kończy stale piękne wezwanie „Niech żyje Wielka i potężna Polska!".

Jak głosi wieść powszechna w kwietniu pismo będzie wychodziło pod jeszcze nową nazwą. Przewidująca bowiem redakcja, spodziewając się znowu nadejścia „względów od redakcji niezależnych" zarejestrowała już nowe pismo pod tytułem „Męczennik Pracy".

„Katastrofalna sytuacja żydów w Austrii"

Lamenty prasy żargonowej

Hiobowe wieści z Wiednia

Żargonowy „Moment" donosi z Wiednia:

Wiedeń, czwartek, 15-go marca (telefonem od naszego specjalnego wysłannika adw. M. Surica).

Sytuacja ludności żydowskiej w całej Austrii pogarsza się z godziny na godzinę.

Onegdaj, przez cały dzień rekwirowano nadal towary w sklepach żydowskich. Prawie całkowicie został opróżniony sławny dom towarowy Gerengrosa. W znanym przedsiębiorstwie Szifmana gospodarują hitlerowcy. Właściciel, dawny żyd galicyjski, został aresztowany. Został też aresztowany znany przemysłowiec wiedeński, Krupnik, który jeszcze w ubiegły czwartek bawił w Polsce za interesami.

Znana żydowska piekarnia mechaniczna pod firmą „Anker-brot" została oddana w ręce chrześcijańskich robotników. Tak było zrobione, żeby ich uspokoić w związku ze strajkiem, który tam wybuchł już w zeszłym tygodniu. W restauracji Bileta — żydowskiej na Tabor - Strasse wkroczyło wczoraj 6 uzbrojonych Nazich i przeprowadziło rewizję u obecnych gości.

Tym, u których znaleziono walutę obcą, zabrano pieniądze. Między innymi zabrano walutę kupcowi warszawskiemu, niejakiemu Lichtenbergowi, Zamenhofa 10. Żadnego kwitu nie chciano mu dać. Właściciela restauracji Bileta zaaresztowano.

Lichtenberg wyjechał wczoraj do Warszawy. Przy rewizji celnej opowiedział urzędnikom, że odebrano mu pieniądze przy pomocy gróźb. Urzędnik celny zawezwał zaraz agenta kryminalnego i opowiedział, że „żyd" robi propagandę grozy (greul propagande). Odebrano p. Lichtenbergowi paszport i oświadczono, że sprowadzą go z powrotem do Wiednia, gdzie zostanie ukarany za bezpodstawne oskarżenia, rzucane na Nazi — Austrię. (Ale jak się okazało, przeliczyli się ludzie Nazi), po tem bowiem przy granicy oddano mu paszport.

ROTSZYLD W PACE

Rotszyld pozostaje nadal w areszcie. Wczoraj zamknięto lożę „Bnei-Brith" i cały zarząd został aresztowany. Cały majątek „Bnei-Brith" został skonfiskowany.

Został też zamknięty żydowski dom akademicki.

Przewodniczący gminy żydowskiej dr. Izydor Frydman, który dopiero w piątek powrócił z zagranicy, leży ciężko chory.

Żydowscy akademicy z Polski masowo opuszczają Wiedeń. Całe ich tyloletnie studia idą — ma się rozumieć — na marne.

ŻYD NIECH ZDECHNIE

W wielu żydowskich sklepach ukazały się napisy „sklep żydowski". W całym szeregu kawiarń, jak „Marschal" „Deutschland" i t. p. ukazały się napisy:

ŻYDZI NIEPOŻĄDANI

Podczas wczorajszych manifestacji na cześć Hitlera słychać było okrzyki: „Juda verrecke!". „Żyd niech zdechnie!".

Pod Votivkirche zbierają się tysiączne tłumy na placu, który znajduje się koło kościoła. Hitler wygłosił pierwszą mowę programową nazistowską i był tam wygwizdany. Dziś tam triumfuje.

ŻYDOWSKIE KAWIARNIE ZAMKNIĘTE

Nie zważając, że wszystkie kawiarnie w mieście są otwarte, napakowane gośćmi i o wiele więcej oświetlone, niż zazwyczaj, to jednak kawiarnie w żydowskich dzielnicach są pozamykane.

Żydzi, a także osoby pochodzenia żydowskiego, są masowo wydalani z posad.

Nasz wysłannik odwiedził rodzinę, która składała się z ojca — żyda, matki chrześcijanki i córki. Wszyscy troje pracowali na rozmaitych posadach. Kiedy przybyli wczoraj rano, jak zwykle, do pracy, oświadczono im, że są wolni.

W chwili, kiedy Hitler wygłaszał swą krótką mowę z balkonu hotelu „Imperial" znalazł się nasz wysłannik wśród masy i przypatrywał się zachowaniu tłumów. Wszyscy, którzy krzyczeli „Heil", byli zwerbowani z młodzieży w wieku 15 — 16 lat.

Sklepy jubilerskie i futrzane są pozamykane z obawy, żeby nie zrabowano towarów.

Podczas rekwizycji w sklepach żydowskich wydawano kwity z kpinami, że dziękuje się „gorąco" za „dobrowolne" datki, które są dawane przez żydów na rzecz partii narodowo - socjalistycznej.

Poza odosobnionymi wypadkami bicia żydów nie notowano.

Zyro dla waluty angielskiej

Niezwykłe dzieje banknotu w Chełmie

Niezwykłe koleje losu spotkały angielski banknot 10-funtowy, którego ciekawa historia rozpoczęła się w żydowskim Banku Spółdzielczym w Chełmie.

Mieszkanka tego miasta żydówka Hana Szprincer otrzymała niedawno list od krewnych w Londynie zawiadamiający o wysłaniu jej niebawem 10 funtów szterlingów. Istotnie po paru dniach poczta doręczyła jej dobrze zalakowaną kopertę zawierającą cenny banknot.

Szprincer była przeświadczoną, że przesłano jej czek na obiecaną kwotę i udała się do żydowskiego Banku Spółdzielczego celem zdyskontowania „czeku" Bank znów nigdy nie posiadał u siebie waluty angielskiej lub urzędnicy nigdy nie widzieli banknotów angielskich i w rezultacie „czek" opatrzono pieczęcią banku, numerem bieżącym księgi, podejmując się pośrednictwa w zrealizowaniu, przesłano go do Banku Chałupników w Lublinie a stamtąd do jednego z banków warszawskich.

Bank warszawski nie ufając fachowości zawodowej banku chełmskiego zbadał i rozpoznał jego pomyłkę i wysłał „czek" do banku w Londynie celem wymiany. Bank Londyński przekazał oryginalny „czek" angielskiemu ministerstwu skarbu, które z kolei umieściło go jako swoiste curiosum w Muzeum Brytyjskim z dopiskiem w czerwonym kolorze „Miasto Chełm w Polsce udzieliło żyra walucie angielskiej".

ZZZ rozwiązało się w Tarnowie

TARNÓW, 22. 3. W niedzielę ubiegłą odbyło się tutaj walne zebranie ZZZ, na którym jednomyślnie uchwalono rozwiązać tę organizację.

Przemyt na wielką skalę

uprawiała zakonspirowana banda

(a) W Tczewie została wykryta dobrze zakonspirowana szajka przemytnicza złożona aż z 28 członków. Szajka masowo przemycała z Prus Wschodnich i Niemiec wysokocłowe towary, jak jedwab, sukna, towary krótkie i t. p.

Straż graniczna w wyniku przeprowadzonych przeszło 60 rewizji skonfiskowała wielką ilość towarów pochodzących z przemytu, wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Głównymi melinami przemytniczymi były w Tczewie mieszkania Oszmańskiej (ul. Mickiewicza) i Luborkiej (ul. Dworcowa) ,oraz w Krzyżu pod Czerskiem chata Leokadli Nowakowej.

Na czele szajki stali zawodowi przemytnicy: 36-letni Wawrzyniec Marciniak, żona jego 38-letnia Helena zamieszkali w Tczewie ul. Czyżykowskiej 28, handlarz 38-letni Zygmunt Janiszewski, oraz przyjaciółka jego 35-letnia Maria Tworkowska zamieszkali Na Żuławach 2. Osadzono ich w więzieniu. Dalszymi członkami byli żydzi Dysaela Gryczman, Noich Mordowicz, Mojżesz Widziński, Estera Gryczmann oraz Leokadia Nowakowa Wal. Wardonowa, Weronika Oszmannowa, Marcela Walenczak, Helena Domańska, Gertruda Marczowska, Weronika Markieła i innych. Dalsze śledztwo w toku.

Dlaczego ucichła sprawa dyr. Bułhaka?

Dość już dawno prokurator wytoczył dochodzenie dyrektorowi giełdy mięsnej Bułhakowi. Jednocześnie p. Bułhak dostał dymisję, a termin wymówienia kończył mu się z dniem 1 kwietnia.

Ponieważ opinia była krytycznie usposobiona do gospodarki p. Bułhaka fakt dymisji przyjęto z zadowoleniem. Okazuje się jednak, że zadowolenie to było przedwczesne. O postępach dochodzenia prokuratorskiego nic nie słychać, dymisję p. Bułhakowi cofnięto, a prezes giełdy mięsnej Siwiec zawarł z p. Bułhakiem nową umowę na tych samych warunkach, podobno nawet bez wiedzy rady giełdowej. (n.).

Drobne kupiectwo polskie

W hołdzie Matce Boskiej Jasnogórskiej

Celem wyrażenia czci i hołdu od drobnego polskiego kupiectwa oraz wyjednania dla niego opieki Matki Boskiej Jasnogórskiej całe drobne polskie kupiectwo pod zwierzchnictwem Zarządu Związku „W Jedności Siła", z prezesem St. Szczepaniakiem na czele oraz z ks. prof. Pachnickim, udaje się do Częstochowy złożyć ślubowania na Jasnej Górze.

Wyjazd do Częstochowy dnia 1 maja r. b. wieczorem, powrót do Warszawy dnia 3 maja w nocy.

Informacyj udziela biuro Związku „W Jedności Siła", Warszawa, ul. Orla nr. 9, m. 1, w godz. od 9—15-ej, tel. 11.94.03.

Znaczenie reklamy prasowej

dla przemysłu i handlu

Wyniki akcji w Niemczech

Przed dojściem do władzy Hitlera, pisma narodowo - socjalistyczne nie przyjmowały ogłoszeń firm żydowskich. Zdycyplinowany zwolennik Hitlera, czytelnik tych pism uważał za swój obowiązek narodowy kupować tylko w tych firmach, które w pismach narodowo - socjalistycznych się ogłaszały. To też w miarę rozrastania się ruchu, rosła ilość ogłoszeń w pismach hitlerowskich i zwiększały się obroty firm, w tych pismach ogłaszanych.

Po objęciu władzy, sytuacja o tyle się zmieniła, że znikły pisma żydowskie i pisma różnych kierunków politycznych.

Reklama prasowa nie mogła już operować jedynie hasłem „Niemiec kupuje tylko u Niemca", gdyż ogłoszeń firm innego pochodzenia w ogóle w pismach nie było.

Szefowie propagandy dużych przedsiębiorstw, jak też i właściciele mniejszych przerzucili się na inną drogę zjednywania klientów — w ogłoszeniach ukazują się teraz hasła, podkreślające czynnik samowystarczalności; czynnik autarchii. W ogłoszeniach apeluje się do ambicji obywatelskiej klienta — no i zwraca się coraz większą uwagę na cenę towarów, jego jakość —jednym słowem dba się coraz więcej o kieszeń klienta.

Prócz ogłoszeń indywidualnych, rozwija się mocno w Niemczech również reklama zbiorowa — bezimienna — np. reklama spożycia pieczywa, która daje bardzo poważne rezultaty.

Jeśli chodzi o zasadę ogólnej niemieckiej reklamy prasowej, to brzmi ona tak: „Każde ogłoszenie musi być tak zredagowane, i podane w takiej formie zewnętrznej, by każdy czytelnik danego pisma z przyjemnością je przyczytał".

Ponieważ jest zrozumiałe, ze takie opracowanie ogłoszenia wymaga wiedzy fachowca reklamy, więc też kupiec niemiecki, o ile nie ma szefa propagandy, zwraca się przed kampanią ogłoszeniową o radę bądź to do biura ogłoszeniowego, bądź też do wydawnictwa.

PRAKTYCZNY MĄŻ



Monter: — przepraszam, że tak późno przychodzę.

Właściciel mieszkania: — Nic nie szkodzi. Już prawie nauczyłem pływać moją żonę.

Historia fundacji St. Staszyca

100 chłopców uczy się i pracuje w zakładzie pracy

Apel do Warszawy: nie wyrzucajcie przekwitłych kwiatów

20 sierpnia 1824 r. ks. Stanisław Staszyc testamentem swym przeznaczył 200 tys. zł. na założenie w Warszawie domu zarobkowego. W r. 1830 powstaje na ul. Wolskiej zakład pod nazwą „Dom Przytułku i Pracy". Różne i dość niezwykłe koleje tego domu przez następne 100 lat istnienia. Przytułek dla włóczęgów, areszt dla mętów społecznych, szpital wojskowy, więzienie dla przestępców politycznych, wreszcie od roku 1883 szpital wojskowy, więzienie dla przestępców politycznych, wreszcie od roku 1883 mieści się tu szpital t. zw. Wolski. Przeznaczenie Fundacji Staszyca nie znajduje ścisłego wykonania woli zmarłego. Wreszcie gdy Rosjanie w latach Wielkiej Wojny wywożą dużą część pieniędzy zapisanych przez fundatora fundacja właściwie przestaje istnieć.

W SETNĄ ROCZNICĘ

Dopiero w setną rocznicę śmierci gmina warszawska wznawia fundację wyznaczając na jej odrodzenie 600.000 zł. Realizacja myśli Staszyca następuje z końcem r. 1984.

Dziś w domu przy ul. Wolskiej 4 mieści się zakład pracy dla niezamożnej młodzieży 100 wychowanków odbywa praktykę w warsztatach ślusarsko - snycerskich i zdobniczych, hoduje kwiaty i uczy się w wieczornych szkółkach dokształcających.

Posesja jest nieduża, podzielona na kilka budynków. W środku podwórko, ogródek jordanowski i kilka cieplarni. Cieplarnie to chluba wychowanków Fundacji. W szklanych domkach, gdzie ciepło w największy nawet mróz dochodzi 20 stopni, kwitną piękne bzy, barwne hortensje, prymule, rozłożyste azalie.

BZY, PRIMULE, AZALIE

Azalie... Tyle tego drogiego kwiecia sprowadzamy z zagranicy, tyle pieniędzy oddajemy obcym. A tymczasem w cieplutkich szklarniach przy ul. Wolskiej uczniowie pielęgnując umiejętnie delikatne krzewy hodują kwiaty niezwykłej piękności. Azalia to krzew delikatny po przekwitnięciu wyrzucamy ją na śmietnik, bo rzadko kiedy zdarzy się by za rok rozkwitła, ponownie.

Tu mieszkańcy zakładów im. Staszyca zwracają się z gorącym apelem do mieszkańców Warszawy: Jeśli macie przekwitłe azalie, nie wyrzucajcie je ,lecz dzwońcie pod Nr. 6.25.52 zgłosi się do was chłopiec z Fundacji i zabierze suchy, bezlistny krzew. Chłopcy pielęgnować będą azalie aż za rok pięknie zakwitną. Dochód z ich sprzedaży zasili kasę fundacji.

W warsztatach ślusarskich gdzie duszno jest wprawdzie i gorąco wśród zgrzytu pił i warczenia maszyn uczniowie wyrabiają metalowe cacka, wykonują meble, metalowe przedmioty zdobnicze, bransoletki, świeczniki i t. p. W stolarni znowu z pod hebla i strugarek wychodzą gotowe śliczne mebelki, wózki. Uczniowie wykonują nawet całe urządzenia wnętrz, a robota jest tania i solidna.

WŁASNY WARSZTAT

Śliczna kaplica z artystycznie wykonanym ołtarzem, którą oglądamy w fundacji jest też dziełem uczni.

Oczywiście, że są to wyjątkowo zdolni uczniowie. Po przebyciu 3-letniej praktyki w Fundacji wychowankowie fachowi czeladnicy po zdaniu egzaminu przed komisją izby rzemieślniczej z pewnym kapitałem (około 500 zł.) mają możność założenia własnego warsztatu.

Kapitał, który uczniowie otrzymują przy opuszczeniu zakładu powstaje z oszczędności jakie robią przez 3 lata praktyki. Praktyka jest bowiem płatna. Uczeń przebywający w zakładzie, pracuje, dostając za to wynagrodzenie. Część tego wynagrodzenia idzie na koszty utrzymania, część zaś odkłada się aż powstanie kapitalik.

W ten sposób wola i intencja Fundatora znajdują dziś dopiero należyte zastosowanie.

Obrady prasy periodycznej

W r. ub. podjął działalność Komitet Prasy Periodycznej, utworzony przy Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Komitet zajmuje się całokształtem spraw gospodarczych, dotyczących, czasopism.

Piąte z rzędu plenarne posiedzenie Komitetu odbyło się w dniu 15 marca r. b. pod przewodnictwem prezesa Stefana Krzywoszewskiego. W obradach wzięli udział poza przewodniczącym Ludwika Bormannowa (Pani Domu), Zygmunt Domański (Życie Rolnicze), Stefan Heinrich (Przegląd Elektrotechniczny), Szczepan Jeleński (Tęcza i Przewodnik Katolicki), br. Wawrzyniec Podwapiński (Rycerz Niepokalanej), dr. Franciszek Rodziewicz (Nowiny Społeczno-Lekarskie), Władysław Sawicki (Rolnictwo), inż. Jan Tuszyński (Techniczne Nowości Lotnicze), nadto i inni oraz wicedyrektor Związku p. Franciszek Głowiński i sekretarz Komitetu p. Jan Mokrzycki.

Inż. Tuszyński przedstawił zebranym przebieg prac nad organizacją sekcji prasy technicznej, które rokują nadzieję na bliskie ukonstytuowanie się tej sekcji. Dr. Rodziewicz omawiał sprawę organizacji sekcji prasy lekarskiej.

Sprawy, związane z projektowaną przez rząd zmianą konstrukcji podatku przemysłowego, zreferował dyr. Głowiński. P. Mokrzycki omówił kwestię utworzenia centralnego punktu sprzedaży i prenumeraty czasopism w Warszawie.

Następnie prezes Krzywoszewski przedstawił zebranym projekt podjęcia akcji dokształcania zawodowego pracowników administracyjnych wydawnictw.

Omawiane sprawy były żywo dyskutowane przy udziale wszystkich obecnych. Ustalono wytyczne dla dalszych prac Komitetu.

Apel

Legii Akademickiej

W Poznaniu odbył się w niedzielę pierwszy uroczysty apel legii akademickiej, w którym wzięli udział studenci wszystkich wyższych uczelni poznańskich.

38-my testament Bernarda Shawa

„Dojrzałem już do pieca krematoryjnego"

Dowiedziawszy się, o śmierci d'Annunzia, Bernard Shaw chwycił za pióro. Jednak nie w celu napisania artykułu, sławiącego czyny zmarłego. Napisał on, jak sam mówi „testament Nr. 38". Bowiem Bernard Shaw ma zwyczaj spisywania testamentu co roku. Nie wiadomo tylko, jak sobie z tym radzi, gdyż, jak się przyznaje sam, nie wie dokładnie, ile wynosi jego majątek.

— Jak mógłbym wiedzieć — skarży się — skoro pracuję na najprzeróżniejsze podatki: narodowy, komunalny, obrony narodowej. Jest to, nawiasem mówiąc, los wszystkich obywateli państwa, Bernard Shaw jednak zwykle lubi się odróżniać od innych ludzi, więc też skarży się, jak gdyby te ciężary obowiązywały tylko jego.

Majątek Benrarda Shaw oceniany jest na 200.000 funtów szterlingów, to jest około 8 milionów złotych.

Bernard Shaw, który ma 82 lata, sam mówi, że już dojrzał do pieca krematoryjnego: „ku radości wielu".

Ostatnia wola Nr. 38 Bernarda Shaw nie obdarza nikogo z jego rodziny. „Młodym nie należy zapisywać majtąku. Uczynić to, to oddać im złą przysługę, nie powinni bowiem liczyć na żadne spadki, jedynie na własną pracę. Starcom też nic nie pozostawiam. Starzy ludzie nie powinni już też żywić żadnej nadziei. Krótko mówiąc, nie zostawiam nic nikomu z żyjących".

Tak rozprawiwszy się ze swoją rodziną, Bernard Shaw w testamencie swym tworzy fundację, która ma strzec czystości języka angielskiego i jego wymowy. Odsetki od kapitału, jaki zostawi pisarz angielski, będą przeznaczone na popieranie i finansowanie wszelkich prac z tej dziedziny.

Wystawa

Jana M. Szopińskiego

Istnieje u nas pewnego rodzaju nieporozumienie: Z jednej strony mamy wystawy plastyczne, na których malarze mogą się prezentować tylko po przejściu przez ocenę poważnego jury i z drugiej Salony prywatne, gdzie wystawia każdy, kogo tylko stać na opłacenie iluś tam złotych tygodniowego czynszu. Spotykamy tu czasem rzeczy dobre lub tylko mierne, ale przeważnie poziom jest skandaliczny. I nie mogą się przeciw temu obronić nawet salony, mające dużą tradycję, jak np. salon Czesława Garlińskiego (Mazowiecka 8).

Nieporozumienie polega na tym, że publiczność i krytycy są sugerowani przez panów organizatorów tych wystaw, jakoby te salony były czymś więcej, niż sklepikiem, choć z całej ich działalności to właśnie najwyraźniej wynika.

Nieporozumienie jest groźne i dla wystawców, bo za malarza na pewnym poziomie jest uważany tylko ten, kto gdziekolwiek, raz przynajmniej, wystawiał. Złotymi ostrogami są duże oficjalne wystawy, na ogół jednak wystarczy Salon Garlińskiego lub chociażby Koterby. A przecież wiadomym jest powszechnie, że nie ma nic gorszego, niż dyletant o rozbudzonej i rozdętej ambicji apostoła sztuki.

Może z wystawą Jana Mariana Szopińskiego nie jest tak bardzo źle, jakby z powyższego wstępu wynikało, niemniej jednak te właśnie uwagi ogólne nasunęły mi się po obejrzeniu jego prac.

Są między nimi niektóre wcale dobre i sensowne, np. „Dawidgródek most" lub interesujący i ładnie rozwiązany w fioletowych tonach „Targ". Tutaj całość jest dość szeroko traktowana, a możliwości kolorystyczne dobrze wykorzystane — przy tym autor zdobył się na wyjątkową jędrność wypowiedzenia. W innych obrazach razi przesadna i pusta gadatliwość kolorem, tym więcej przykra, że w wielu wypadkach podkreślająca brak wszelkich zalet kompozycyjnych i rysunkowych.

Z obrazu, zatytułowanego „Konie" widać, że Szopiński czuje kolor, przy jednoczesnym nieopanowaniu strony technicznej, co mu, niestety, bardzo mocno przeszkadza.

Niewątpliwie najsłabszy jest „Starzec". Zakomponowanie barwne głowy i tła pozostawia wyraźny niesmak.

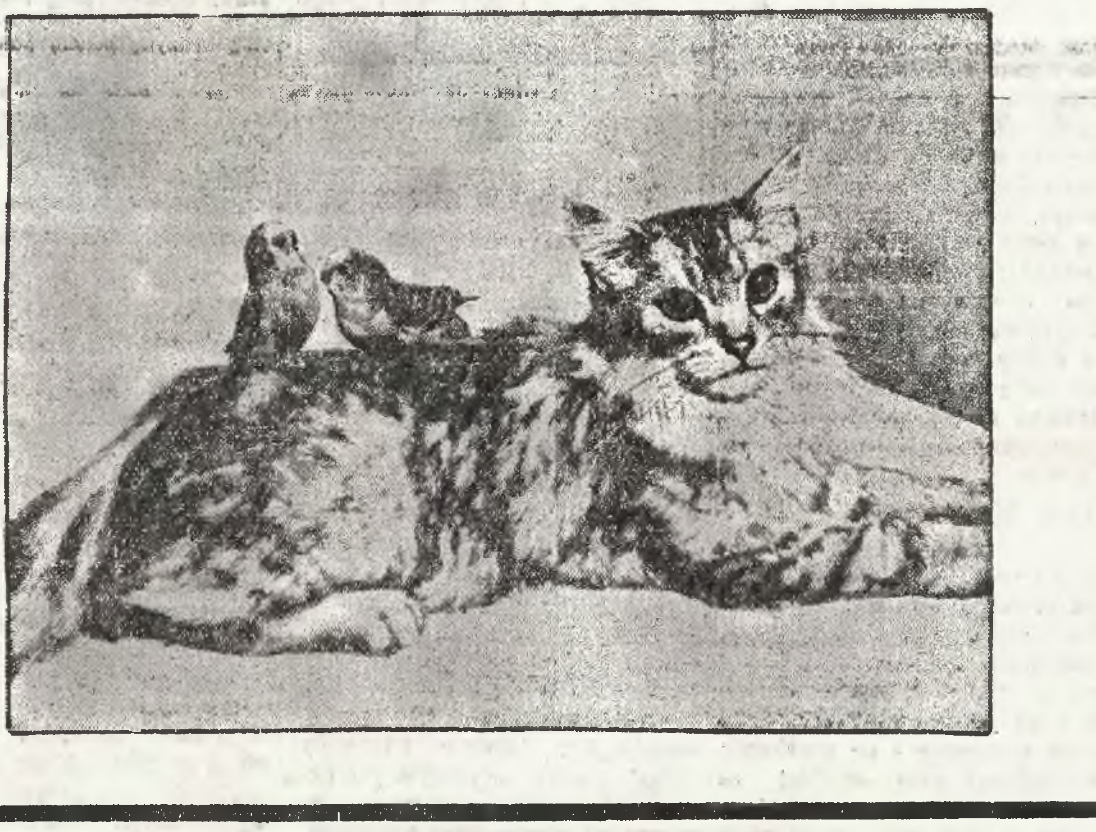
„Fragment Szarży" — nieciekawy i zdradzający zły gust malarza.

Wrażenie ogólne z wystawy nie pozwala na wypowiedzenie stanowczego zdania o Janie Marianie Szopińskim — może dlatego, że pokazano zbyt wiele jego prac, zgromadzonych prawdopodobnie bez żadnego wyboru. Są między nimi i dobre i tak duża ilość słabych, że dobre wyglądają raczej na przypadek.

Szopiński nie jest, niestety, zjawiskiem odosobnionym.

Jerzy Stokowski.

Przyjaźń



Nagrody literackie

W Poznaniu nastąpiło rozstrzygnięcie i ogłoszenie wyników konkursu jubileuszowego drukarni i księgarni św. Wojciecha w Poznaniu na powieść, zorganizowanego z okazji 40-lecia istnienia firmy.

Trzy pierwsze nagrody zdobyli: w dziale „a" (powieść przeznaczona do druku w „Przewodniku Katolickim") Wanda Miłaszewska za powieść „Bogactwo". W dziale „b" (wydawnictw książkowych) sąd konkursowy zamiast 1-ej, 2-ej i 3-ej nagrody przyznał dwie równoznaczne nagrody 1-sze: Juliuszowi Znanieckiemu za powieść p. t. „Michał" i Zofii Bogdanowiczowej za powieść p. t. „Droga do Dauge Daugiel". Każda z tych nagród wynosi 4.000 zł.

Ogółem na konkurs przyjęto i przeczytano 260 utworów.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

JACEK BRZEZINA 47)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Naturalnie, naturalnie... — Gibson wydawał się być nieobecny myślami. — Tak! Naturalnie, że należy się interesować podobnymi ludźmi... Ale... kto panu ułatwił ucieczkę?

— Myślałem, że powinien pan lepiej wiedzieć ode mnie. Uciekłem na pewno nie przy pomocy owego beya. Tak jakoś szczęście mi posłużyło...

— Widzę, że pan jest wielkim szczęściarzem, bardzo to przyjemnie. Więc to nie Karim bey... To się zgadza. Niech pan pamięta o tym! Nie on pana uratował!!!

Po wyjściu agenta brytyjskiego Stanley przez dłuższą chwilę leżał bez ruchu, zastanawiając się nad całą rozmową.

„Co ten Gibson właściwie chciał? Nic nowego przypuszczalnie ode mnie się nie dowiedział, po co więc przyszedł? By podkreślić, że mam mówić, iż to nie Karim bey mnie uratował? Ależ to się samo przez się rozumie, że nie będę tego opryszka nazywał bohaterem. A może Gibson po prostu ma zamiar wpakować mnie do paki i czeka tylko, aż wstanę z mojego łoża boleści... To wyglądałoby prawdopodobnie. Wie przecież chyba wszystko o mnie...

Nareszcie pod wieczór zjawił się Kłopot.

Stanley powitał go grymasem twarzy, który mógł znamionować zarówno bezgraniczną wściekłość, jak i radość.

De facto była to jednak radość. Śmiejąca się wszystkimi szczegółami, inteligentna twarz Kłopota, dodawała otuchy po niezbyt sympatycznych chwilach, spędzonych z dotychczasowymi gośćmi.

Zresztą z Kłopotem można było o wszystkim rozmawiać, nie wyłączając Margaret Landon!!!

— Już byłem pewien, że dał pan drapaka z moim transportem — zaśmiał się, ściskając prawicę Polaka. — Długo kazał pan czekać na siebie!

Kłopot nie wydał się być zasmucony naganą.

— Chciał pan, bym się tutaj pierwszy pchał i by ludzie z tego powodu zaczęli jakieś plotki rozsiewać? Musiałem odczekać, aż doktór Baad pozwoli odwiedzać pana, no i aż niektóre tutejsze grube ryby uczynią to przede mną. Tak etykieta i rozsądek nakazywały!

— A mnie tymczasem ciekawość zabijała!

Kłopot usiadł na łóżku i nachylił się nad Stanleyem:

— Wszystko nadzwyczajnie gładko poszło!

— Nie powiem, jeżeli o mnie chodzi — mruknął Stanley. — Jeszcze teraz tę gładkość w kościach czuję!

Kłopot posmutniał.

— Mam wyrzuty sumienia w stosunku do pana. — Wyciągnął z kieszeni papier i pokazał go Stanleyowi. — A to na osłodę ciężkich chwil. Pokwitowanie odbioru broni. Myślałem, że mnie ucałują te brudne beduiny, gdy im ją przywiozłem. Są widać w wielkiej potrzebie. Pozwoliłem sobie wobec tego dać znać w imieniu pańskim Gordonowi Canningowi, iż zapotrzebowanie jest większe, niż tego należało się spodziewać. Przypuszczam, że w związku z tym następny transport wystarczy na wybicie wszystkich niezadowolonych z polityki czy rządów Jego Królewskiej Mości króla Arabii Ibn Seuda!

— Skądże pan wiedział o Gordonie?

— Niewielka sztuka! Kto by o nim nie słyszał, szczególnie tutaj... Wracając jednak do rzeczy. Transport dowiozłem okrętami w znane mi miejsce, gdzie czekała już karawana i wszystko w jak najlepszym stanie odstawiłem do punktu przeznaczenia. Naturalnie swoje karabinki, według umowy, także! Proszę się jednak nie bać, nie zrobią one panu zbytniej konkurencji. To mniej więcej jest tak, jakby kto do wagonu angielskich jabłek dołożył jedną skrzynkę polskich...

— W każdym razie, gdybym ja nie wziął sobie na kark wahabitów, nie tak łatwo by się panu udało. Zajechał pan wygodnie na miejsce, interesik załatwił, zjadł kolacyjkę i wrócił do betów, a ja tymczasem mało głowy nie straciłem, a do tego, by moje pięty w przypiekane kotlety zamieniono, niewiele już brakowało!

Kłopot skrzywił się.

— Trudno! Widzi pan, od samego początku zadanie całe polegało na tym, by odwrócić uwagę naszych wrogów od właściwej drogi transportu. Tego tylko pan mógł dokonać... Komu by się chciało na przykład mnie ścigać po pustyni? Chyba głodnym szakalom... Swoją drogą wciągnąłem pana w większą kabałę, niż przypuszczałem. Ale niech mi pan opowie o wszystkim. Mnie też ciekawość gnębi, a i razem może jakoś łatwiej odpowiemy sobie na niektóre pytania.

Stanley zdał dokładną relację ze swoich perypetii, uważając za rzecz zupełnie możliwą, że chłopski rozum Kłopota łatwiej wyciągnie pewne wnioski, podchodząc do rzeczy bezpośrednio.

Polak milczał, drapiąc się z namysłem za uchem.

— Ciekawe! Bardzo ciekawe... O Karim beyu słyszałem i sądząc z jego obecności u wahabitów, zaczynam przypuszczać, że coś się na pustyni gotuje... Wahabici potrzebują na gwałt broni. Ibn Seud bierze ją od nas, a niektórzy z jego poddanych nie biorą jej od niego, więc widocznie potrzebują jej na walkę z nim, a zatem i z jego protektorką Anglią! Ciekawe... Już dawno zaobserwowałem dziwny ruch wśród Arabów, zdawałem sobie sprawę, że coś nastąpi, jednak nie obchodziło mnie to wiele... I ten Karim bey... Uczy ich widocznie sztuki wojowania ze swoimi rodakami... Odszczepieniec, czy jaki inny diabeł?

— Więc pan przypuszcza, że gotuje się jakaś anty-angielska ruchawka?

— Teraz jestem tego prawie pewien. Konkurująca z nami firma dostarcza broni przyszłym buntownikom. Dostarcza jej wprost lub za pomocą denuncjowania pańskich transportów. Z jednego kota ściągają dwie skóry! Ibn Seud będzie miał mniej broni — a oni więcej... Naturalnie wszystko odbywa się w tajemnicy i ciekaw jestem, czy Anglicy domyślają się czegoś? Sądząc z pańskiej rozmowy z Gibsonem, to ten cwaniak coś wie, tylko na dyplomatyczną modłę udaje Greka... a Emir też na pewno gruszek w popiele nie zasypuje. Tylko to wszystko tajemnica, tajemnica... Trzeba by się jednak tą sprawą bliżej zainteresować!

(D. c. n.)

Żydowski adwokat i publicysta

Znieważył pamięć ś. p. Wł. Grabskiego

Opinia domaga się zadośćuczvnienia

Pryłucki, rosyjski żyd, którego obywatelstwo polskie było zakwestionowane przez władze polskie i który za czasów okupacji rosyjskiej miał smutną sławę Polakożercy, zamieścił artykuł, w żargonowym „Momencie", w którym nie tylko znieważył pamięć ś. p. Władysława Grabskiego, ale równocześnie zniesławił jego dobre imię.

Pisząc o ś. p. Grabskim opowiada, iż Grabski studiował w Paryżu za krótko, żeby zostać specjalistą, że wewnętrzna jego istota uformowała się pod wpływem rosyjskiej reakcji, że spowodował spadek waluty polskiej i podważył fundamenty życia gospodarczego Polski, wreszcie, że sabotował urzeczywistnienie reformy rolnej.

W dalszym ciągu artykułu Pryłucki napada na śp. Grabskiego o to, że lawirował pomiędzy żydami, a szlachecką opinią, oszukując tych pierwszych i występując wobec nich z fałszywym obliczem.

Pryłucki pisze w sposób następujący:

„Urodzony (Wł. Grabski) w stanie szlacheckim i wychowany w narodowej demokracji był jednym z najbardziej typowych ludzi ze szlachty w polskim życiu politycznym i społecznym. Przerzucanie się po antysemicku bez rękawiczek w epoce przypodchlebiania się caryzmowi i korzystanie z łaskawości Konstantego Konstantynowicza — rokowania z żydami o spokój w chwili, gdy się było zależnym od łaski opinii publicznej na zachodzie Europy, następnie konsekwentny, praktyczny antysemityzm po stabilizacji państwowości polskiej i znowu potem krótki flirt z żydami w chwili trudności na arenie międzynarodowej, — zaraz potem gdy już wszystko wyłudzono od kontrahenta znowu zaostrzony kurs antyżydowski w kierownictwie finansami państwowymi i gospodarką państwową".

Tak żydowski adwokat i publicysta poza Polską, którego zasługi uznane zostały przez całe społeczeństwo polskie, bez względu na przekonania polityczne.

Nie jest to odosobniony wypadek, że żydzi pozwalają sobie na tego rodzaju wybryki, nie zawsze bowiem znajdują należytą odprawę ze strony opinii społecznej i obowiązującego prawa.

Żydzi oszukali Skarb Państwa na 300.000 zł.

KATOWICE, 21. 3. W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez organa Ochrony Skarbowej w sprawie afery Górnośląskiej Centrali Skór w Katowicach — Szulima Pieprza i B. Zalcmana, którzy dopuścili się oszustwa na szkodę Skarbu Państwa na sumę ponad 300.000 zł. stwierdzono, iż poza przemytem walut do Czechosłowacji na sumę 500.000 zł. mają oni na swoim sumieniu także i przemyt skór, przy czym szkoda z tego ostatniego tytułu wynosi około 500.000 złotych.

Prokurent Górnośląskiej Centrali Skór, Glückssman znajduje się —jak wiadomo — w więzieniu. Pieprz i Zalcman pozostawali w ścisłych stosunkach z garbarnią „Sola" w Oświęcimiu, należącą do ich krewnych. Zalcman i Pieprz przebywają w Czechosłowacji.

Komunalne Kasy Oszczędności (K.K.O.)

są dźwignią dobrobytu

RADIO

WTOREK

6.15 Kiedy ranne. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Dla szkół. 11.40 Kwartet Lenera 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Przegl akt. fin.-gospod. 16.10 Koncert orkiestry wojskowej 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 W powiecie krzemienieckim — pogadanka. 17.15 Recital śpiewaczy Loli Monti-Gorsey 17.50 Kamienie budowlane — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techn 18.25 Program. 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Nieśmiertelne książki" 19.30 Utwory Jana Brahmsa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka rozrywkowa 22.50 Dzien wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Gaetano Donizetti: „Don Pasquale" opera w skrócie 15.05 Pogadanka aktualna. 15.15 Wiad. sportowe 15.20 Zespół Henryka Kowalskiego 16.15 Przerwa 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Życie kulturalne stolicy 20.00 Przerwa 22.00 Skecz 22.15 Melodie taneczne (płyty).

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Szwedzkie pieśni ludowe (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.02 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Ludwik Pasteur — pogadanżka. 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci. 16.50 Pogadanka 17.00 „20-lecie czerwonej armi" — odczyt. 17.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 17.50 Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej — odczyt. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Za robotą" — epizod. 19.20 Pieśni Cezara Cui do słów Mickiewicza w wykonaniu Aleksandra Karpackiego. 19.35 Żelazowa Wola w nowej szacie — dialog dyskusyjny W. Hulewicza i T. Terleckiego. 19.55 Wiązanki organowe i piosenki (płyty „Columbia"). 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka. 20.00 Koncert chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera. 21.45 Kwadrans poezji poleskiej. 22.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. 22.50 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci.

19.35 „Żelazowa Wola w nowej szacie" dialog dyskusyjny.

21.00 Koncert chopinowski — gra Leopold Muenzer.

21.45 Kwadrans poetycki.

22.00 Koncert popularny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert solistów. 14.00 Koncert z płyt. 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza. 18.00 Nowe płyty słynnych artystów. (płyty). 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Nieznany Matejko". 22.15 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. Tommy Powel - Pawłowskiego — piosenki.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim. 3. Pieśni i piosenki ludowe w wyk. chóru dziecięcego. 4. „Zwyczaje wielkopostne w Polsce" — pogadanka. 5. Polska muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. „La Traviata" — opera Verdiego.

20.00 Praga II. Koncert symfoniczny.

20.15 Radio Romania. „Wiedeńska krew" — operetka Jana Straussa.

20.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny. Dyr. Arturo Toscanini.

21.00 Rzym. „Proserpina" — opera Bianchi'ego (tr. z La Scali).

21.30 Radio Paris. „Na paryskiej fali" — program rozrywkowy.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 294.20, Bruksela 89.40; Halsinki 11.67; Londyn 26.38 Mediolan 27.97; Nowy Jork 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.30,25, Oslo 132.55, Paryż 16.35, Praga 18.50, Sztokholm 136.00, Zurych 121.80.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 83.50, II em. 83.00, 3 proc. prem. inwestyc. seriowa II em. 92.00; dolarówka, 41.75; 4 proc. konsolidacyjna 66.50 — 67.70; 5 proc wewn. państw. 65.25; 5 proc. konwersyjna 71.00.

Listy zastawne: 4,5 proc. ziemskie seria V 63.50 — 63.25; 5 proc. Warszawy 74.00; 4,5 proc. Warszawy 70.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 71.00 — 71.25 (drobne) 71.50; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 64.50; 5 proc m. Radomia (1933 r.) 57.50.

Akcje: Bank Polski 112.50 (imienne 112.00); Węgiel 30.50 — 30.75; Lilpop 65.00; Modrzejów 14.25; Norblin 77.00; Starachowice 38.50 — 38.25 — 38.50; Żyrardów 69.00 — 70.00.

GIEŁDA ZBOZOWA

Pszenica jednolita 28.75 — 29.25, zbierana 28.25 — 28.75, żyto I st. 20.75—21.50; owies I st. 21.50—22.00 II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 19.50 — 20.00, jęczmień 18.25 — 18.50, groch polny 24.00 26.00; Victoria 28.50 — 29.50; łubin niebieski 14.75 — 15.25 żółty 15.50 — 16.00, rzepak zimowy 53.50 — 54.50, letni 51.50 — 52.50, 49.00 zimowy 50.00 — 51.00, letni 50.00 50.00; siemie lniane basis 90 proc. 47.00 — 48.00, koniczyna czerw. sur. 100.00 110.00; koniczyna biała 190.00 210.00; mak niebieski 107.00 — 112.00; mąka psz. g. I. 44.50—47.00, g. II. 32.50 — 34.00, pastewna 18.50 — 19.50, żytnia gatunek I-szy 32.00 — 33.00, gat. II 21.00 — 22.00, razowa 23.75—24.50, otręby pszenne grube 16.75—17.25; średnie 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 13.00 — 13.50; makuchy lniane 19.50 —20.00, rzepakowe 16.00—16.50, śruta sojowa 22.75 23.25, słoma prasowana (żytnia) 6.25—6.75, siano słodkie prasowane 10.75 — 11.25; prasowane 8.25 — 9.25.

Wezwanie Komitetu Ślubowań Jasnogórskich

Prezydium Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich wzywa za naszym pośrednictwem wszystkich, zalegających się spłatą pożyczek pielgrzymkowych, do uregulowania swych należności.

Zwroty pożyczek przyjmowane są w lokalu Komitetu ul. Nowogrodzka 49, I p., w poniedziałki i czwartki w godz. 19 — 20.

ABC sportowe

Złe horoskopy przed meczem z Jugosławią

Reprezentacja Polski remisuje z Hungarią 2:2

Słaba gra pomocy i ataku

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i kombinowanym zespołem węgierskich drużyn Ujpest i Hungarii. Mecz zgromadził na stadionie przeszło 15.000 widzów.

Występ naszej reprezentacji wypadł słabo, widać brak treningu. Przed przerwą górowali znacznie Węgrzy, którzy prowadzili nawet 2:0. Po przerwie Węgrzy grają lekceważąc naszych graczy i nie wysilają się zbytnio, Polacy natomiast rozegrali się i zdołali wyrównać.

Polska: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Piec 2 (po przerwie zastąpił go Góra), Nytz, Nowakowski (na kwadrans przed przerwą miejsce jego zajął Dytko), Piec I, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz.

Węgrzy: Szabo, Joos, Futo, Adm, Turay, Sebes, Kocsis, Mueller, Kallay, Cseh, Titkos

W pierwszej połowie zaznaczyła się duża przewaga Węgrów. Polacy grają słabo i nie umieją przeprowadzić żadnej skutecznej akcji. Pomoc nie wspomaga dostatecznie ataku, tak, że pomiędzy obroną i napadem tworzy się luka. Nasi pomocnicy nie umieją sobie zupełnie poradzić z lotnymi atakami Węgrów.

W 11-ej minucie Kocsis centruje a Cseh strzela ostro w bramkę. Madejski interweniuje o ułamek sekundy zapóźno i Węgrzy prowadzą 1:0.

W 19-ej minucie Cseh przebija się przez obronę Polaków i strzela drugą bramkę, ale sędzia jej nie uznaje ze względu na spaloną pozycję.

W dwie minuty później nasi przeciwnicy przeprowadzają nowy atak, przy czym strzał Cseha zmusza Madejskiego znowu do kapitulacji.

Po przerwie Polacy grają o klasę lepiej, atak gra znacznie składniej, a pomoc po przeprowadzonych zmianach panuje już częściowo nad sytuacją.

W 26-ej minucie Piec podaje piłkę Wostalowi, który zdobywa prowadzenie dla Polaków.

W chwilę później Wilimowski dostaje się pod bramkę Węgrów i jego strzał mija poprzeczkę o centymetry.

W 35-ej minucie w czasie zamieszania pod bramką węgierską jeden z obrońców węgierskich dotyka piłkę ręką, za co sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Wodarza w bramkę.

W ostatniej sekundzie Węgrzy o mało nie zdobyli trzeciej bramki, ale Madejski wyjaśnia sytuację.

W drużynie polskiej najsłabszą okazała się pomoc, która w pierwszej połowie była zupełnie bezradna. W ataku trójka środkowa również nie zaimponowała.

Obrona była naogół dobra. Madejski w bramce bronił dobrze, chociaż nerwowo.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Hasselbusch.

Olbrzymie zainteresowanie meczem

Polska—Finlandia 10:6

Zwycięzyli: Sobkowiak, Czortek, Koziołek, Doroba i Piła

W niedzielę wieczorem odbył się w wielkiej hali wystawowej w Helsingforsie pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Finlandia, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 10:6. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły w hali około 7000 widzów. Obecny był również poseł R. P. Sokolnicki. Wkraczającą na ring drużynę polską powitano burzą oklasków.

Pierwsi stają na ring Sobkowiak i Elli Lehtinen. Zwyciężył Sobkowiak nieznacznie na punkty. W pierwszej rundzie Polak góruje nieznacznie nad swym przeciwnikiem. Następne dwa starcia miały charakter remisowy. Śliski ring wyraźnie utrudniał ruchy Polakowi, który nie potrafił wykazać swej klasy.

W wadze koguciej Koziołek odniósł zwycięstwo nad Polkonenem. Polak rozegrał walkę bardzo dobrze pod względem taktycznym, pozwalając Finowi atakować się w pierwszej rundzie, aby, poznawszy jego słabe punkty, przejść w dalszych starciach do ofensywy.

W w. piórkowej Czortek pokonał zdecydowanie na punkty Karlsona. Polak walczył wspaniale, górując nad przeciwnikiem pod każdym względem. Finowie stwierdzili, że Czortek jest jednym z najlepszych pięściarzy amatorów, jakich widzieli w Helsingforsie. Zwycięstwo Polaka powitano gorącą owacją.

W w. lekkiej Kajnar przegrał z Ahti Lehtinenem. Polak wygrał pierwszą rundę, natomiast w drugiej do głosu dochodzi szybszy i doskonale kontrujący Fin. Kajnar ucieka się wówczas do nieczystej walki, za co zostaje dwukrotnie ukarany napomnieniami. W ostatnim starciu przeważa również Fin, który ostatecznie rozstrzyga walkę na swoją korzyść. 6:2 dla Polski.

W półśredniej Wasiak przegrał z Rossim przez techniczny k. o. W trzeciej rundzie, Polak debiutujący w reprezentacji wypadł bardzo słabo. Na początku drugiego starcia otrzymuje on silny cios, który mu rozcina łuk brwiowy. Od tej chwili Wasiak krwawi. Polak za trzymanie przeciwnika otrzymuje dwukrotnie ostrzeżenia. W połowie trzeciej rundy sędzia przerywa walkę.

W średniej Pisarski przegrał z Suhenenem. Była to najładniejsza walka wieczoru. Przez pierwsze dwie rundy przeważał Pisarski, górując nad przeciwnikiem szybkością i bogatszym repertuarem ciosów. W ostatnim starciu Pisarski nadziewa się niespodziewanie na cios Fina i jest przez chwilę zamroczony. Rundę tę wygrał Fin. Orzeczenie sędziów krzywdzi jednak Polaka, który wygrał wyraźnie dwie pierwsze rundy.

W wadze półciężkiej, która rozpoczęła się przy dużym rozgorączkowaniu na widowni ze względu na stan remisowy i możliwość zwycięstwa Finlandii. Doroba, drugi nasz debiutant przekreśla wszystkie nadzieje Finów, bijąc zdecydowanie Sahlstroema. Polak przeważał przez wszystkie trzy rundy, nie dając przeciwnikowi dojść do głosu. Walka nie była jednak ciekawa, a od drugiego starcia ze względu na bardzo słabą formę Fina straciła na tempie.

W ostatniej walce wieczoru Piłat znokautował w drugiej rundzie Sampilę, przesądzając zwycięstwo na korzyść Polski. Po pierwszej rundzie wyrównanej, w której Fin walczy bardzo ostrożnie, Polak przechodzi do ataku i cios jego zwala Fina na deski do 9-u. Sampila wstaje z najwyższym wysiłkiem, ale drugi cios Polaka posyła go znowu na deski. Tym razem Fin został wyliczony.

Walki stały naogół na słabym poziomie z wyjątkiem spotkań Pisarskiego z Suhenenem i Czortka z Karlsonem. Publiczność bardzo objektywnie nagradzała Polaków oklaskami.

Warszawa-Hamburg 8:8

Śląsk gromi Warszawę 12:4

W Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Śląska a drugą reprezentacją Warszawy. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji Śląska 12:4. Poszczególne wyniki walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Śląska):

W wadze muszej Jasiński wygrał wysoko z mistrzem Warszawy Komudą.

W koguciej Jarząbek pokonał Móżdżyńskiego.

W piórkowej Weigruen zwyciężył Makusińskiego przez techniczny k. o.

W lekkiej Bieniek przegrał z Kozłowskim z powodu nadwagi.

W towarzyskim spotkaniu zwyciężył Kozłowski.

W półśredniej Ackerman przegrał z Błażejewskim.

W średniej Chudzik odniósł zwycięstwo nad Miksem.

W półciężkiej Elenko wygrał przez techn. k. o.

W wadze ciężkiej Wrazidło pokonał na punkty Archackiego.

Wieczorem w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku warszawskiego rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg, zakończony wynikiem remisowym 8:8. Mecz właściwie wygrała Warszawa 10:6, ale w wadze piórkowej Kowalski mimo zwycięstwa, stracił punkty na rzecz swego przeciwnika z powodu nadwagi.

Obwieszczenie

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 18. 5. 1937 r. Nr. III 4K. 131/36 mieszkaniec m. Warszawy Daniel Rozencweig, s. Arona i Hessy, ur. dn. 29. 6. 1880 r. skazany został z art. 255 § 1 i 256 § 1 K. K. za to, że jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Nasz Przegląd" dopuścił się znieważenia i zniesławienia Janusza Rabskiego treścią artykułów p. t. „Wychrzczona endecja" i w dziale pt. „W młynie opinii" — „Endecy i Masoni", zamieszczonych w numerach z dnia 10. 12. 1936 r. i 12. 12. 1936 r. — na karę 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, na 500 zł. grzywny z zamianą w razie niezamożności na 25 dni aresztu.

Wyrok podlega ogłoszeniu na koszt skazanego w czasopismach „Nasz Przegląd", „Warszawski Dziennik Narodowy", „A. B. C." i „Gazeta Polska".

Prokurator
H. Pawlikowski

Warszawa, dnia 15. 3. 1938 r.

Dwa lata cierpień

przez fałszywych ludzi

(N. A. I.) Na Pradze, w kamienicy nr. 8 przy ul. Małej, z okna mieszkania swej przyjaciółki na 5 piętrze w niedzielę, o g. 10.30 wyskoczyła na podwórze Gołda Frydmanówna (lat 35), zam. przy ul. Ząbkowskiej nr. 2, kasjerka „Praskiego Banku Ludowego". Zawezwano pogotowie, które w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie wkrótce zmarła.

„Dwa lata cierpię przez fałszywych ludzi" — oto łakoniczna treść listu, który pozostawiła denatka. Ten list wygląda zagadkowo i nie wyjaśnia właściwie nic.

Cracovia bije Dąb 3:1

W meczu towarzyskim Cracovia pokonała katowicki Dąb w stosunku 3:1 (1:1). Zawody należały do interesujących i przypominały twardą i zaciętą walkę o punkty ligowe. Ślązacy szybkością w starcie i kondycją fizyczną przewyższali miejscowych. Pierwszą bramkę uzyskał głową dla Dębu Kopeć, dawny piłkarz krakowskiej Wisły. Stopniowo jednak lepsza technicznie Cracovia uzyskuje znaczną przewagę.

W drugiej połowie gra się zaostrzyła. W 20-ej minucie Korbas z rzutu karnego zdobywa prowadzenie. Ostatnią bramkę strzela Skalski.

W niedzielę rozpoczęły się na terenie okr. krakowskiego rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgowej ligi. Drużyna Związku Strzeleckiego z Chełmka pokonała Podgórze 2:1 (2:1). Podgórze grało mocno osłabione, bo aż z 9 rezerwowymi zawodnikami. Przyczyną tego są rozdźwięki wśród graczy.

Polacy na zawodach w Austrii

Schindler zajął dziesiąte miejsce

W niedzielę odbył się w Sant Christof pod St. Anton w Tyrolu slalom, jako druga część międzynarodowych zawodów narciarskich, zorganizowanych przez klub Arlberg. Zawody te odbywają się zamiast dorocznych wielkich zawodów narciarskich o puchar Kandaharu.

Wśród panów pierwsze miejsce zajął Walch, uzyskując w pierwszym zjeździe czas 61.5, a w drugim 58.2. Ogólny czas 119.7 sek., drugi Austriak Jenewein 121.4, 3) Schwabl 121.6, 4) Matt — 121.8, 5) Gstrein — 124.2.

Z Polaków doskonały wynik uzyskał Zając, zajmując 10 miejsce w klasyfikacji z czasem 129.5 (pierwszy zjazd 66.1, a drugi 63.4). Drugi z Polaków Schindler sklasyfikował się na 13 miejscu w czasie 131.2, (pierwszy zjazd 69.6, a drugi 61.6).

Ogółem startowało 40 zawodników, z których sklasyfikowano 33

Wśród pan zwyciężyła Niemka Christl Cranz, uzyskując czas 128.5 przed Niemką Hoferer 132.7 i tegoroczną mistrzynią Polski Austriaczką Goedel 136.5.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji kombinacji alpejskiej zdobył Austriak Walch z notą 403.

2) Gstrein i Schwalb po 418; 4) Ruddi Matt 415; 5) Jenevein 416; 6) Anton Matt 418; 7) Werndle 419; 8) Kneissl 423; 9) H. Cranz 428; 10) Polak Schindler i Austriak Rietzler po 440.

Drugi z Polaków Zając zajął 25-te miejsce z notą 491.

Przykra porażka

Ruchu z mistrzem Śląska niemieckiego

W Wielkich Hajdukach odbyły się rewanżowe zawody pomiędzy Ruchem a mistrzem Śląska Opolskiego Vorwärts Rasenpost Gliwice. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny niemieckiej 2:0 (1:0).

Po zwycięstwie bez wystrzału

Uroczysty przemarsz wojsk polskich przez Wilno

Powrót „z frontu" wśród kwiatowych owacji

WILNO, 20. 3. Dziś miasto Wilno uroczyście witało powracające z nad granicy litewskiej oddziały wojska.

Wzdłuż ulic, którymi defilowało wojsko, stanęły nieprzeliczone tłumy.

Punktualnie o godz. 12.30 na trybunie, przystrojonej zielenią i emblematami narodowymi, a ustawionej wśród masztów z flagami, zajęli miejsca przedstawiciele władz wojskowych i miejskich.

Wkrótce po tym nadciągnęły oddziały wojskowe. Nad miastem krążyły eskadry samolotów w szyku bojowym.

Defiladę otworzyła piechota, za nią szła artyleria polowa i ciężka, kawaleria i oddziały broni pancernej.

Znakomita postawa wojsk budziła entuzjazm zgromadzonej publiczności, która wznosiła niemilknące okrzyki na cześć armii. Żołnierze i oficerowie zostali zasypani kwiatami.

Po przejściu wojsk, zgromadzone tłumy zalały zwartą masą całą ul. Mickiewicza od placu Marszałka Piłsudskiego aż do katedry. Okrzykom i wiwatom na cześć armii nie było końca.

Apel żołnierzy

Legii Akademickiej

W niedzielę we wszystkich ośrodkach akademickich odbył się uroczysty apel żołnierzy Legii Akademickiej i młodzieży akademickiej.

W Warszawie apel odbył się na placu Marszałka Piłsudskiego. W kilku rzutach ustawiły się kompanie Legii Akademickiej poszczególnych wyższych uczelni warszawskich.

O godz. 12-ej przybył na plac naczelny komendant Legii Akademickich, płk. Tomaszewski, który po przyjęciu raportu od dowódcy całości przeszedł przed frontem kompanii, przyjmując raporty od poszczególnych dowódców.

Następnie płk. Tomaszewski wszedł na trybunę i odczytał rozkaz wszystkich żołnierzy Legii Akademickiej.

Dymisja min. Łozorajtisa

Przesilenie w rządzie litewskim

LONDYN, 20. 3. Reuter donosi z Kowna, że min. spraw zagr. Łozorajtis podał się do dymisji. Dymisja ta jeszcze nie została przyjęta przez prezydenta Smetonę. Prócz ministra spr. zagr. podał się do dymisji min. sprawiedliwości Szylingas.

Uroczystości w Dzikowcu

miejscowości rodzinnej ś.p. Serafina

KOLBUSZOWA, (woj. lwowskie), 20. 3. W Dzikowcu powiat Kolbuszowa, miejscowości rodzinnej ś. p. Stanisława Serafina, poległego na posterunku w czasie incydentu na granicy litewskiej, odbyła się dziś olbrzymia manifestacja. Z powiatowego miasta Kolbuszowej wyruszył do odległego o 7 klm. Dzikowca pochód, na czele ze starostą Janem Scherfem. W pochodzie wzięły udział organizacje, przedstawiciele władz i ludność okolicznych wsi w liczbie około tysiąca osób. W Dzikowcu oczekiwały kilkutysięczne tłumy, na czele z gminnym komitetem uczczenia pamięci ś. p. St. Serafina. Po przybyciu pochodu z Kolbuszowej, odprawiono nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. prob. Fr. Wojtyna. W nabożeństwie wzięła udział rodzina zmarłego z jego ojcem i matką.

Po nabożeństwie starosta kolbuszowski odebrał raport od organizacji, poczym złożył wyrazy współczucia rodzicom poległego żołnierza. Następnie wysłuchano szereg przemówień okolicznościowych.

Wielka afera szpiegowska we Francji

Nocne aresztowania w Paryżu i Bajonnie

Tajne archiwum i kasa organizacji szpiegowskiej w rękach władz

TULUZA, 20. 3. Wykryto tu olbrzymią organizację szpiegowską. W ciągu nocy aresztowano 15 osób w Paryżu i Bajonnie.

W mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono wielkie archiwum dokumentów, planów fortyfikacyj na granicy połudn.-zach. Francji, plany rozlokowania bateryj przeciwlotniczych i stacyj radiowych oraz szereg dokumentów, dotyczących uzbrojenia, stanu liczebnego i mobilizacji wojsk w okręgach nadgranicznych. W śledztwie okazało się, iż organizacja szpiegowska posiadała liczne odgałęzienia zagranicą.

PARYŻ, 20. 3. Afera szpiegowska wykryta w Tuluzie, zatacza co raz szersze kręgi. Spodziewane są dalsze aresztowania. Mówi się powszechnie, że w aferę zamieszanych jest kilku wpływowych osobistości. Kierownicy organizacji szpiegowskiej otrzymywali z zagranicy duże sumy pieniędzy, które umieszczali na rachunkach bankowych pod fikcyjnymi nazwiskami. Sumy te z polecenia władz zostały zatrzymane do czasu powzięcia przez władze sądowe postanowienia o konfiskacie.

„Rząd unii narodowej"

z E. Herriotem na czele

ma powstać w ciągu 2 tygodni we Francji

PARYŻ, 20. 3. Sprawozdawca polityki wewnętrznej dziennika „Epoque" zapowiada, że przed upływem 15 dni należy oczekiwać powołania do życia gabinetu unii narodowej pod przewodnictwem prezesa Izby Deputowanych i przewódcy partii radykalnej p. E. Herriota. Największą trudnością, jaka leży na drodze do powołania do życia rządu unii narodowej, jest udział komunistów w rządzie. Udział ten miałby być w ten sposób usunięty, iż przedstawiciele komunistów nie weszliby do gabinetu, lecz udzieliliby mu tylko swego poparcia na terenie parlamentu tak, jak to czynili dotychczas w stosunku do wszystkich rządów frontu ludowego. Sprawozdawca „Epoque" zaznacza, iż dotychczas prezes Herriot stale uchylał propozycję objęcia kierownictwa rządu unii narodowej, jednakże nacisk z różnych kół, a przede wszystkim ostatnia konferencja, jaką odbył z prezydentem republiki, pozwala przypuszczać, iż nie będzie on dłużej trwał w swoim oporze.

Ta informacja sprwozdawcy parlamentarnego „Epoque" jest najlepszym świadectwem nastrojów, panujących we francuskich kołach politycznych, które nie porzuciły bynajmniej nadziei doprowadzenia do realizacji rządu unii narodowej, który by miał zastąpić obecny gabinet Bluma.

Cały szereg publicznych wystąpień wybitnych parlamentarzystów w ciągu niedzieli na terenie Francji był jednym apelem na rzecz utworzenia rządu unii narodowej.

Były premier Chautemps przemawiając w swym okręgu wyborczym na temat przyczyn, jakie skłoniły go do dymisji oświadczył, iż utrzymując się nadal przy władzy i odrzucając socjalistów do opozycji uczyniłby niemożliwe utworzenie unii narodowej. Taktyka p. Chautempsa była skierowana wyłącznie pod kątem widzenia umożliwienia na przyszłość powołania do życia takiej kombinacji rządu. Koniecznym jest — zakończył Chautemps — aby apele na rzecz zjednoczenia narodowego zostały wysłuchane i aby partie polityczne zdołały się zdobyć na wzajemne ustępstwa. Koniecznym jest, aby Francja potrafiła się zjednoczyć dokoła rządu ocalenia publicznego i obrony narodowej.

10.000 jeńców -- 76 dział

Zwycięstwa gen. Franco w Aragonii

SAN SEBASTIAN, 20. 3. Wojska gen. Franco posuwają się w dalszym ciągu naprzód, wyrównywując linię frontu aragońskiego. Ogłoszono tu, że w czasie ostatniej ofenzywy powstańcy zdobyli 93 miejscowości, wzięli do niewoli 10.000 jeńców, 76 dział, 56 czołgów, 11 dział przeciwlotniczych i przeciwczołgowych, wielką ilość broni ręcznej i maszynowej. Strącono 35 samolotów rządowych. Wojska powstańcze obsadziły teren ogólnej powierzchni 2350 mil. kw., liczący 100 tys. ludności.

Japończycy zwyciężają

Wojska prowincji Su-Czou w matni

Zbombardowanie misji protestanckiej

TOKIO, 20. 3. Wojska japońskie, które zajęły ostatnio Han Czuang (południowa stacja krańcowa kolei Tientsin - Pukou w prowincji Szantung) 19 b. m. znajdowały się w odległości 40 km. na północ od m. Suczou (stacja węzłowa kolei Tientsin - Pukou i lunghajskiej, będąca ważnym punktem chińskiej linii obronnej.

Wojska japońskie posuwające się w południowo - zachodnich dzielnicach prowincji Szansi, otoczyły wojska prowincji Soczuan oraz oddziały nieregularne, skoncentrowane w okolicy górskiej w pobliżu Kliszjen i Szangning oraz zajęły m. Singning (64 km. na południowy zachód od Linfeng).

TOKIO, 20. 3. Kapitan statku sowieckiego „Kuznieckstroj" oskarżony o zakotwiczenie statku w umocnionej strefie Taugaru i pogwałceniu prawa o ochronie tajemnicy wojskowej zosał skazany przez sąd Hakodate na 1000 yen grzywny.

Prokurator domagał się dla oskarżonego roku robót przymusowych.

HANKOU, 20. 3. Misja protestancka niemiecka w m. Lingyi zawiadomiła telegraficznia ambasadę niemiecką w Hankou, że 19 bm. z rana została zbombardowana przez samoloty japońskie.

Bomby uszkodziły kościół i okoliczne budynki. 4 Chińczyków zostało zabitych, zaś 13 rannych w obrębie zabudowań misyjnych.

Wybory

w Zw. Inż. Elektryków

Odbyło się zebranie Związku Polskich Inżynierów Elektryków, na którym dokonano wyboru nowych władz. W wyniku głosowania prezesem zarządu Związku został inż. Tadeusz Todtleben, znany działacz na polu społecznym i zawodowym.

670 zabitych i 1200 rannych

Ponownie bombardowano Barcelonę

Lotnictwo gen. Franco w ofensywie

BARCELONA, 20. 3. Ministerstwo obrony komunikuje: Lotnictwo gen. Franco ponownie bombardowało Barcelonę.

Ofiarą nowego bombardowania padło 18 zabitych i około 50 rannych. Około 40 budynków jest zniszczonych.

Zostały zbombardowane również liczne miejscowości z prowincji Tarragona. W prowincji Castellon szczególnie wielka ilość ofiar padła w Venicarlo. Vinaroz i San Carlos de la Rapita.

Oficjalne cyfry ofiar bombardowania powietrznego Barcelony od dnia 16 marca wynoszą: 670 zabitych, 1200 rannych, 48 budynków zniszczonych oraz 71 domów uszkodzonych.

Zakład naukowy Ż. Strzałkowskiej

we Lwowie

ma być sprzedany Ukraińcom

Jak się dowiadujemy, spadkobiercy założycielki jednego z najbardziej zasłużonych zakładów naukowych i wychowawczych żeńskich im. Ż. Strzałkowskiej we Lwowie, obejmującego kolosalną parcelę wraz z ogrodem i kilkupiętrowymi obiektami w śródmieściu o najnowocześniejszym urządzeniu, ma przejść w ręce ukraińskie.

A co najsmutniejsze w tym fakcie, że spadkobierca, p. Czerwiński, sam uczynił taką propozycję dziś już znanemu w całej Polsce metrop. gr.-kat. A. Szeptyckiemu. Wiadomość ta winna poruszyć opinię polską, by nie dopuszczono do zaprzepaszczenia polskiego zakładu naukowo-wychowawczego na wschodnich rubieżach Polski.

Smierć mówcy na trybunie

Bułgarski bohater narodowy

nie zdążył powrócić do czynnej polityki

Z Sofii donoszą, że w niedzielę rano przemawiając na jednym z zebrań przedwyborczych zmarł nagle na atak sercowy Aleksander Malinow, były przewódca partii demokratycznej, wielokrotny premier minister spraw zagranicznych i przewodniczący parlamentu. Zmarły był ojcem chrzestnym księżniczki Marii Ludwiki, pierwszej córki bułgarskiej pary królewskiej.

Przypomnieć należy, że w r. 1908, gdy Aleksander Malinow stał na czele rządu została ogłoszona niepodległość Bułgarii. W roku 1934 Aleksander Malinow wycofał się z życia politycznego i obecnie zamierzał powrócić do czynnej polityki.

W hitlerowskiej Austrii

Aresztowanie członków gminy żydowskiej

WIEDEŃ, 20. 3. Władze dokonały wczoraj aresztowania członków zarządu t. zw. żydowskiej gminy kulturalnej Wiednia. Członków zarządu gminy osadzono w areszcie, a lokal jej opieczętowano.

Jak słychać wśród wybitnych legitymistów przeprowadzono szereg dalszych aresztowań.

Rehabilitacja straconego

BERLIN, 20. 3. „Völkischer Beobachter" donosi, że niebawem nastąpi rewizja procesu przeciwko Otto Planetta, który po zamachu narodowo - socjalistycznym w Wiedniu w roku 1934 został skazany na śmierć i powieszony. Planetta ma być obecnie zrehabilitowany. Zwłoki Planetta mają być ekshumowane i pochowane w grobie honorowym.

Wojsko austriackie

w Berlinie

BERLIN, 20. 3. Dziś w godzinach popołudniowych przybyły do Berlina pierwsze bataliony wojsk austriackich. Bataliony w drodze z dworca były witane owacyjnie przez tłumy.

Hitler w Rzymie

Dzienniki rzymskie informują, że z okazji zbliżającej się wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie odbędzie się w stolicy Włoch wielka rewia wojskowa.

Przez Via del Impero przedefiluje 400 dział i 400 czołgów i samochodów pancernych.

Zjazd P. W. K.

Wczoraj w niedzielę w gmachu 2-go miejskiego gimnazjum żeńskiego przy ul. Rozbrat 26, obradował walny zjazd organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji, w których m. in. wyraża radość, iż nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej daje możność kobietom pełnienia służby żołnierza (służby pomocniczej).

Nowy rekord lotniczy

BLONHEIM, 20. 3. Lotnicy Clousten i Rickett wylądowali tu o godz. 16 min. 27 według czasu miejscowego, ustalając nowy rekord trasy Anglia — Nowa Zelandia — 4 dni 8 godzin i 7 min. lotu. Dotychczasowy rekord lotniczki Jean Batten wynosił 11 dni 1 godz. i 25 minut.

Lotnicy zamierzają jutro rano wystartować do lotu powrotnego do Anglii.

Prezes samobójców zmarł

na gruźlicę

TOKIO, 20.3. Zmarł na gruźlicę prezes słynnego „Klubu Samobójców", Szuji Ogawa.

Podczas jego pogrzebu kilku członków klubu usiłowało popełnić samobójstwo, co zostało udaremnione przez policję.

Mimo to kilku członków klubu zaginęło w tajemniczy sposób. Dotychczas znaleziono zwłoki jednego z członków tego stowarzyszenia.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). 330-59 (Dział gospodarczy. „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.